Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

KURIER Popularny

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Rok III Nr 268 (699) Łódź, czwartek 2 października 1947 r. CENA 3 ZŁ

Wicepremier Fierlinger przybywa do Warszawy na zaproszenie CKW. P.P.S.

Dnia 2 października br. przybywa do Polski na zaproszenie Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej — przewodniczący czechosłowackiej partii socjal - demokratycznej, wicepremier rządu czechosłowackiego Zdenek Fierlinger z małżonką oraz sekretarz generalny partii — Vilima.

UPARCIE KRĄŻĄ POGŁOSKI ŻE

Bevin zostanie premierem

w konsekwencji dalszych przesunięć gabinetowych

Czy nastąpi zmiana

brytyjskiej polityki zagranicznej



ATTLEE

LONDYN (PAP). Jak zapowiadają koła poinformowane, — premier Attlee w najbliższych dniach zakomunikuje o dalszej reorganizacji rządu w związku z sytuacją gospodarczą kraju. Istnieje koncepcja, że wszystkie ministerstwa mają być podzielone na cztery wielkie grupy: 1) handlu i eksportu, 2) spraw zagranicznych i brytyjskiej wspólnoty narodów, 3) obrony narodowej i 4) spraw wewnętrznych. Każdy dział ma podlegać ogólnemu kierownictwu jednego z ministrów wchodzących w skład gabinetu.

Z dokonanych już zmian najżywiej komentowana jest nominacja Crippsa specjalnym ministrem spraw gospodarczych. Koła polityczne podkreślają, że skoordynowanie całego życia gospodarczego Wielkiej Brytanii było konieczne wobec obecnej sytuacji kryzysowej, a nominacja Crippsa na nowe stanowisko koordynujące ma wykazać społeczeństwu brytyjskiemu, że rząd przystępuje zdecydowanie do realizowania swych planów gospodarczych bez oglądania się na pomoc Ameryki.

Samo stworzenie nowego ministerstwa nie było niespodzianką. Co się natomiast tyczy osoby nowego ministra, to w niektórych kołach politycznych przypuszczają, że stanowisko „dyktatora" kraju obejmie raczej minister Bevin.

Obecnie *krążą pogłoski, że Bevin może objąć w przyszłości stanowisko premiera*, chociaż żaden konkretny termin nie jest wymieniany.

PRAGA (PAP). Po tygodniowym pobycie w Czechosłowacji opuściła Pragę grupa członków parlamentu brytyjskiego z posłem Zilliacusem na czele. Przed wyjazdem do Belgradu odbyła się konferencja prasowa, na której parlamentarzyści brytyjscy złożyli oświadczenie na temat wewnętrznej sytuacji Wielkiej Brytanii oraz zagranicznej polityki tego państwa.

Poseł Lee zaznaczył, iż obecnej brytyjskiej polityki zagranicznej nie można uważać za wyraz stanowiska całej Partii Pracy. Pierwszym zadaniem Anglii jest odzyskanie zupełnej niezależności ekonomicznej. Ostatnie zmiany w gabinecie wskazują na zwiększenie wpływów lewego skrzydła labourzystów. co w konsekwencji powinno przynieść zmiany również i w polityce zagranicznej.



BEVIN

Chińska armia demokratyczna na przedpolach Mukdenu

Czang-Kai-Szek odcięty od swych baz

Jak donosi agencja France Presse, powołując się na informacje ze źródeł urzędowych — wojska komunistyczne, które rozwijają ofenzywę w prowincji mukdeńskiej, przecięły jedyną linię kolejową Pekin—Mukden, łączącą armię rządową w Mandżurii z jej bazami w Chinach.

Oddziały chińskiej armii ludowej zajęły dworzec kolejowy w Hsing-Chang, położony w odległości 20 km na południowy zachód od Julutac, głównego portu, będącego bazą aprowizacyjną armii Kuomintangu w Mandżurii.

Z drugiej strony oddziały armii komunistycznej, które przecięły niedawno linię kolejową w pobliżu Kaiping — zagrażają portowi Yinkov, drugiemu portowi w Mandżurii, znajdującemu się w rękach wojsk Kuomintangu.

Według tych samych źródeł, oddziały komunistyczne rozpoczęły operacje wzdłuż linii kolejowej Kirin—Hailung, Shepinkai—Ailung oraz Shan—Mukden i znajdują się w odległości 50 km na południe od Shan—Shun oraz 35-km na północ od Mukdenu.

Zdaniem kół miarodajnych, walka o linie komunikacyjne, która rozgrywa się obecnie na terenie Mandżurii, jest tylko wstępem do operacji zakrojonych na szerszą skalę. Celem tych operacji jest zdezorganizowanie komunikacji kolejowej i morskiej wojsk rządowych w Mandżurii i odcięcie ich od Chin północnych.

Rząd Ramadier usiłuje ustabilizować sytuację

PARYŻ (PAP). Całą noc z wtorku na środę trwało posiedzenie ministrów resortów gospodarczych gabinetu francuskiego, na którym premier Ramadier przedstawił projekt rządowy uregulowania sytuacji finansowej i gospodarczej kraju.

Jak sądzą, plan rządowy, który ogłoszony zostanie z końcem bieżącego tygodnia - przewiduje podjęcie nieodzownych kroków dla zrównoważenie budżetu na rok 1948 i zapewnienia stabilizacji franka.

Z inicjatywy USA ma powstać

wspólny sztab grecko-turecki

Agencja Reutera donosi z Aten, że w niedługim czasie przewidziane jest utworzenie „komisji koordynacyjnej sztabów generalnych Grecji i Turcji".

Ambasador Stanów Zjednoczonych w Grecji, Mac Veah, oraz szef wywiadu armii amerykańskiej, gen. Chamberlin, odbyli kilka dni temu podróż do Ankary i omówili podobno tę sprawę z rządem tureckim.

Zaufanie to nie wszystko...

Konferencja w Ambasadzie USA w Warszawie

WARSZAWA (PAP). W ambasadzie USA w Warszawie odbyła się konferencja prasowa, na której ambasador Griffis odpowiadał na liczne pytania, stawiane mu przez przedstawicieli prasy.

Na pytania dotyczące stanowiska USA w sprawie traktowania odbudowy Niemiec na równi z odbudową tych krajów, będących ofiarami agresji niemieckiej — ambasador Griffis oświadczył, że byłoby szkodliwe dla całokształtu zagadnień gospodarczych świata, gdyby Niemcy nie spełniły roli poważnego kontrahenta gospodarczego. Ambasador Griffis dodał ponadto, że uważa obawy Polski i Francji przed ewentualnym odrodzeniem się agresji niemieckiej — za przesadzone, choć większość tych obaw jest uzasadniona.

Ambasador podkreślił również, iż narody powinny ufać zapewnieniom USA, iż Stany Zjednoczone nie dopuszczą do militarnego odrodzenia Niemiec.

Dziennikarze polscy w związku z tym oświadczeniem odnieśli fakt, że sprawa zaufania niewiele ma wspólnego z zapewnieniem bezpieczeństwa, ponieważ najgłębsze nawet zaufanie dla oddalonej o tysiące mil Ameryki jest bardzo problematyczną ochroną dla państw, które sąsiadują z odwiecznie agresywnym 65-milionowym narodem, w którym odradza się i odbudowuje ciężki przemysł.

Na to zastrzeżenie ambasador Griffis odpowiedział, iż w wojnie granice nie mają żadnego znaczenia, ponieważ przestają istnieć".

Na pytanie dziennikarzy, dlaczego Polsce odmówiono pomocy pounrrowskiej, która miała być bazowana nie na żadnych względach politycznych, a jedynie humanitarnych — ambasador oświadczył, iż decyzja ta powstała w wyniku raportów czynników, powołanych do zbadania, czy i jakie kraje istotnie tej pomocy potrzebują.

W związku z tym wyjaśnieniem ambasadora — dziennikarze zapytali, czy ambasador nie uważa, że czas przebywania misji badawczych w Polsce jest zbyt krótki.

Ambasador Griffis odpowiedział, iż mimo to, że misje zagraniczne ze względu na ograniczony czas pobytu w Polsce nie są w możności samodzielnie objąć całokształtu zagadnień, to jednak nawet najkrótszy ich pobyt w Polsce, a zwłaszcza potwornie zrujnowanej Warszawie — pozostawia na nim niezatarte wrażenie.

DWA POKOLENIA



Miesiąc wrzesień był miesiącem odbudowy stolicy. Przy odgruzowaniu dawnej Poczty Głównej spotkali się starzy i młodzi.

Polska przeciwna nowemu Monachium

Tow. Premier Cyrankiewicz analizuje

przedwojenne i obecne tendencje polityki światowej

Dziennik czeski „Rude Pravo" zamieszcza wywiad udzielony przez premiera rządu polskiego Józefa Cyrankiewicza, na temat tzw. polityki monachijskiej, będącej przyczyną drugiej wojny światowej. W wywiadzie tym premier Cyrankiewicz porównuje na wstępie tendencje polityki monachijskiej z roku 1938 z tendenciami zarysowującymi się również w obecnej polityce międzynarodowej.

— „Istota polityki monachijskiej 1938 roku polegała na:

a) próbie narzucenia polityce międzynarodowej dyktatu europejskich mocarstw kapitalistycznych.

b) próbie wyeliminowania Związku Radzieckiego z polityki europejskiej

c) próbie oparcia porozumienia konserwatywnej Francji i Anglii z hitlerowskimi Niemcami (i zwasalizowanymi przez Hitlera Włochami) na pozostawieniu imperializmowi niemieckiemu „wolnej ręki" w jego ekspansji na wschód.

d) na oddaniu Niemcom na „pożarcie" całej Słowiańszczyzny w nadziei, że wówczas nie będą oni kierowali swych planów agresji na zachód i swych apetytów ku koloniom i morzom.

e) na przerwaniu procesu odrodzenia Ligi Narodów, jako czynnika bezpieczeństwa zbiorowego, skierowanego przeciw agresji faszystowskiej, na zastąpieniu idei niepodzielnego pokoju ideą „bloku zachodniego".

f) na usankcjonowaniu agresji kontrrewolucji powstałych reżimów reakcyjnych w Europie.

Także dziś obserwujemy.

a) próbę dyktatu w polityce międzynarodowej sił kapitalistycznych.

b) próbę wyeliminowania i izolacji Związku Radzieckiego z polityki światowej.

c) próbę włączenia najbardziej reakcyjnych i rewizionistycznych sił niemieckich do planów międzynarodowego kapitalizmu.

d) próbę pozostawienia Niemcom wolnej ręki na wschodzie.

e) próbę zdyskryminowania ONZ jako czynnika bezpieczeństwa zbiorowego, próbę zastąpienia idei niepodzielnego pokoju, ideą „bloku zachodniego".

f) próbę wskrzeszenia reakcyjnych sił i reżimów w całej Europie.

Następnie premier Cyrankiewicz wskazał na różnicę między sytuacją okresu monachijskiego, oraz na stosunek sił monachijskich i antymonachijskich.

„Różnice w stosunku do roku 1938 są pokaźne. Po pierwsze hegemonia Niemiec w bloku sił kapitalistycznych nie istnieje więcej. Po tę hegemonię sięgają obecnie potentaci dolara. Sytuację ułatwia im fakt, że Europa jest zniszczona wojną i potrzebuje pomocy. Powtórne jednak — i to równoważy od przeciwnej strony zwiększone niebezpieczeństwo — prestiż i potęga Związku Radzieckiego od owego czasu wzrosły niezmiernie, a równocześnie na wschodzie i w południowo - wschodniej Europie zwyciężyły ruchy ludowe, przeciwstawiające się naciskowi z zewnątrz. Po trzecie — doświadczenia ubiegłych okresów kazały skupić się całej Słowiańszczyźnie w obronie przed agresją. Po czwarte wreszcie — przez Europę i przez cały świat przeszła fala społecznych lub narodowo-wyzwoleńczych ruchów postępowych które narastają i potężnieją. Siły tych wszystkich ruchów są potężną przeszkodą dla planów „neomonachijskich".

Stąd nasze przekonanie, że plany „neomonachijskie" zostaną sparaliżowane, a idea bezpieczeństwa zbiorowego i współpracy międzynarodowej zwycięży.

Wreszcie premier Cyrankiewicz przedstawił stanowisko Polski wobec sił monachijskich i antymonachijskich.

„Stanowisko Polski w tej sytuacji jest jasne". Określa jej polski interes narodowy, obrona przed niemieckim rewizjonizmem i imperializmem, dążenie do dobrobytu i kultury najszerszych mas. Interes narodowy Polski kazał jej zawsze być w obozie antymonachijskim i dlatego tak potężny był opór mas polskich przeciw polityce Becka. Dlatego masy ludowe w Polsce tak gorąco popierają dzisiejszą politykę zagraniczną naszego rządu.

Polska jest oczywiście przeciwko neomonachijczykom. Polska wierzy w niepodzielny pokój, w postęp i sprawiedliwość społeczną".

Rada Bezpieczeństwa jeszcze nie skompletowana

Polska weszła do Rady Ekonomiczno-Społecznej

NOWY JORK, 1. 10. (PAP). — W wyniku czwartego głosowania nad wyborem niestałych członków do Rady Bezpieczeństwa Ukraina uzyskała 30 głosów, Indie zaś 25. I tym więc razem żadna z kandydatur nie otrzymała kwalifikowanej większości. Przewodniczący Aranha zaproponował odroczenie dalszych głosowań oraz przystąpienie do wyborów do Rady Ekonomiczno-Społecznej i Rady Powierniczej. Przeciwstawił się temu jednak w imieniu Francji — minister Bidault, poparty przez delegata chińskiego i oświadczył, że najpierw należy skompletować Radę Bezpieczeństwa.

Przedstawiciel ZSRR, wiceminister Wyszyński, również poparł ministra Bidault. Zaznaczył on, że niektóre delegacje widocznie bądź zapomniały, bądź też pragną świadomie pogwałcić wymagania karty i oddają swe głosy w ten sposób, by zamanifestować swe obiekcje przeciwko dopuszczeniu do Rady Bezpieczeństwa przedstawicieli jednego z krajów słowiańskich. Wiceminister Wyszyński podkreślił, że ustalono zasadę słusznej proporcji geograficznej przy ustalaniu składu Rady Bezpieczeństwa i stwierdził, że wybierając kraj słowiański, Zgromadzenie okaże ducha współpracy, który znalazł wyraz w zasadach karty ONZ.

Zgromadzenie postanowiło kontynuować głosowanie nad kandydaturami do Rady Bezpieczeństwa. Przeprowadzono bezskutecznie jeszcze 3 głosowania.

W dniu 1 października wybory do Rady Bezpieczeństwa na miejsce wakujące po Polsce zostały wznowione.

Ósme głosowanie wykazało znów brak kwalifikowanej większości. To samo miało miejsce w dziewiątym głosowaniu, w którym Ukraina uzyskała 32 głosy, a Indie — 24.

Przewodniczący Aranha stwierdził, że znowu nie ma kwalifikowanej większości 38 głosów, oraz zarządził odroczenie wyborów do Rady Bezpieczeństwa i przystąpienie do wyborów 6 nowych członków Rady Ekonomiczno-Społecznej.

W wyborach do Rady Ekonomiczno-Społecznej ONZ w pierwszym głosowaniu zyskały kwalifikowaną większość Brazylia, Wielka Brytania, Dania i Związek Radziecki. Co do dwóch pozostałych miejsc zarządzono drugie głosowanie.

W drugim głosowaniu Australia otrzymała kwalifikowaną większość 38 głosów.

Trzecie głosowanie odbyło się między kandydaturami Polski i Iranu. Polska uzyskała 36 głosów, a Iran — 21. Ponieważ kwalifikowanej większości nie uzyskała żadna z tych kandydatur — odbyło się czwarte głosowanie, które wypadło na korzyść Polski (39 głosów). Polska weszła do Rady Ekonomiczno-Społecznej ONZ.

Strajk wybuchł w Verdun

Protest przeciw dostawie cukru Niemcom

PARYŻ, (PAP). — Do Paryża nadeszły z Verdun szczegóły wywiezienia do Niemiec 400 ton cukru, pod eskortą samochodów pancernych.

Ludność Verdun, która nie chciała przepuścić transportów, została rozpędzona kolbami.

Na drodze wiodącej do Paryża, w odległości 800 metrów od portu — konwój zmuszony był się zatrzymać, gdyż natknął się na barykady ze ściętych drzew. Grupa robotników strzegąca barykady, z deputowanym komunistycznym Savardem na czele, położyła się na drodze, uniemożliwiając przejazd. Policja ponownie użyła kolb, celem usunięcia manifestantów.

W kołach związków zawodowych podkreśla się dyscyplinę, z jaką ludność przestrzegała wskazówek organizatorów manifestacji, wstrzymując się od wszelkich wystąpień, któreby mogły doprowadzić do rozlewu krwi.

PARYŻ, (PAP). Po wyjeździe 143 ciężarówek francuskich, wiozących 400 ton cukru, przeznaczonego dla Niemiec, w Verdun proklamowany został strajk generalny. Wszystkie sklepy na znak protestu zostały zamknięte.

Według ostatnich wiadomości, francuski konwój wojskowy, wiozący 400 ton cukru — przeprawił się przez Ren, przekraczając w ten sposób granicę francuskiej strefy okupacyjnej w Niemczech.

Posiedzenie Rady Państwa

WARSZAWA (PAP). W dniu wczorajszym odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta R. P. kolejne posiedzenie Rady Państwa.

Rada Państwa podjęła uchwałę, wzywającą wszystkie terenowe Rady Narodowe do jak najszybszego powołania komitetów bibliotecznych.

Z uzyskanej od czynników państwowych kwoty 14 milionów zł., Rada Państwa postanowiła ufundować dla Ziem Odzyskanych 200 bibliotek powiatowych i miejskich, liczących około 500 tomów każda.

Rozpatrując sprawy terenowych Rad Narodowych, Rada Państwa zatwierdziła szereg uchwał w sprawie zaciągnięcia pożyczek średnioterminowych przez samorządy.

Znów incydent grecko - albański

Radio Tirana podało komunikat albański, który stwierdza, że 15 żołnierzy greckich uzbrojonych w karabiny maszynowe przekroczyło w pobliżu Konispol granicę albańską i zaatakowało patrol albański.

Po półgodzinnej walce żołnierze greccy zmuszeni zostali do wycofania się z terytorium albańskiego.

100.000 wyznawców Mussoliniego

Zamach stanu

przygotowywali włoscy faszyści

RZYM (PAP). — Różne dzienniki włoskie zastanawiają się nad kwestią, czy aresztowani ostatnio w Mediolanie pod oskarżeniem neofaszyzmu osobnicy, stanowili sztab podziemnego ruchu neofaszystowskiego.

Dzienniki te twierdzą, że policja włoska wpadła na trop organizacji neofaszystowskiej, liczącej od 80 do 100 tysięcy członków, której działalność koncentruje się w okolicach Rzymu, Mediolanu, Mantui, Neapolu, Brescii, Vincence i Cone.

Ruch ten dysponuje rzekomo również siłą wojskową pod nazwą „włoska armia wyzwolenia".

Wspomniana organizacja ma koordynować działalność wszystkich grup neofaszystowskich, przygotowując zamach stanu.

NOWE OSIĄGNIĘCIA

łódzkich włókniarzy

W dniu 29 września we współzawodnictwie „szóstek" w PZPB. Nr 1 znowu przodowała tow. Bronisława Gołygowska osiągając 177,8 proc. normy. Współzawodnicząca z nią Aniela Szczepańska nie o wiele jej ustąpiła wykonując swoją normę w 174 proc.

Tow. Korzeniowska wyrabiając 179.7 proc. osiągnęła tym razem przewagę nad tow. Rybakową (163,8 proc.), a tow. Janosik (143.1 proc. nad tow. Domańską (120.4 proc.).

W wyścigu „czwórek" tow. Władysława Woźniak wykonała zadanie dzienne w 155,6 proc., a jej współzawodniczka tow. Józefa Jóźwiak 142.2 proc. Tow. Wachucki na selfaktorach wykonał swoją normę dzienną w 164.3 proc.

W przędzalni nadal przoduje tow. Deredas (147,8 proc.). Tuż za nią znajduje się tow. Zaremba (141,1 proc.).

We współzawodnictwie grupowym zespół majstra Stolarza Zygmunta osiągnął 133 proc., podczas gdy współzawodniczący z nim zespół Stolarza Stefana osiągnął tylko 109.2 proc. Zespół majstra Jabłońskiego (134,3 proc.) nadal góruje nad zespołem Skonki (126,5 proc.). Zespół majstra Engla wykonał plan w 111,8 proc., podczas gdy współzawodniczący z nim zespół majstra Kibla wykonał swe zadanie dzienne w 107,3 proc.

W PZPB. Nr 5 rekordzistką okazała się Aniela Urbaniak, która na czterech stronach osiągnęła 176 proc. normy. Na drugim miejscu znalazła się Lukss Franciszka (173 proc.). Z prządek pracujących na trzech stronach najlepsze wyniki osiągnęły Witczak Stanisława (187 proc.) i Kluczyńska Michalina (170 proc.).

Wśród tkaczek pracujących na czterech krosnach najlepsze wyniki osiągnęły: Waliszek Zofia (182,8 proc.), Szymańska Józefa (181 proc.) oraz Kolasińska Michalina (179,2 proc.).

W PZPB. Nr 16 na czoło współzawodników wysunęły się: Henc (800 wrzecion — 160 proc. normy), Helena Machlańska (852 wrzecion — 157 proc.) i Leokadia Berłowska (768 wrzecion — 150 proc.).

W PZPB. w Rudzie Pabianickiej w wyścigu szóstek pierwsze miejsce zajęły Maria Nować (178,9 proc.) oraz Teresa Cezińska (175 proc.). W przędzalni tym razem na czoło wysunęła się Lucyna Mielczarek (158 proc.) przed Wandą Gościmińską (157 proc.). Krojczy Stanisław Włodarczyk wykonał swoje zadanie dzienne w 226 proc. a krojczy Adam Pająk w 223 proc.

W PZPB. w Pabianicach najlepsze wyniki osiągnęła prządka Pinar Jadwiga (750 wrzecion — 141,8 proc. normy) oraz tkaczki na „czwórkach" Stefania Walczak (147,2 proc.), Leokadia Nordyka (143 proc.) oraz Irena Domagała (146,1 proc.).

W PZPB. Nr 6 w wyścigu „czwórek" pierwsze miejsce zajęła Maria Fajska (146 proc.) a drugie Stanisława Andrzejak (148 proc.).

W PZPB. Nr 7 w tkalni w wyścigu „czwórek" pierwsze miejsce zajęła Genowefa Kubiak (136 proc.), a drugie Janina Burzyńska (154 proc.).

TRZEBA TYLKO CHCIEĆ

Bez rozlewu krwi

można zlikwidować reżim gen. Franco

NOWY JORK (PAP). Posłanka do parlamentu brytyjskiego z ramienia Partii Pracy, pani Manning oświadczyła w Nowym Jorku, że natychmiastowe zastosowanie sankcji gospodarczych w stosunku do Hiszpanii gen. Franco doprowadziłoby, zdaniem jej, do obalenia dyktatorskiego reżimu i do utworzenia rządu tymczasowego .W ten sposób mogłyby się odbyć w Hiszpanii wolne wybory.

Pani Manning zwiedziła w ubiegłym roku Hiszpanię — i oświadczyła w swym przemówieniu że gen. Franco utrzymuje się - władzy jedynie dzięki terrorowi policji i poparciu armii, których utrzymanie pochłania 60 proc. budżetu. Mimo terroru policji frankistowskiej — ruch oporu w Hiszpanii wzmaga się z każdym dniem.

Pani Manning stwierdziła jednak, że byłoby rzeczą tragiczną, gdyby naród hiszpański, zmęczony zbyt długim oczekiwaniem i zawiedziony przez Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone chwycił za broń i rozpoczął własnymi siłami wojnę domową. Dlatego też, zastosowanie sankcji gospodarczych przez ONZ byłoby bardziej wskazane, gdyż doprowadziłoby do obalenia dyktatury frankistowskiej bez rozlewu krwi.

NA POMNIK IGNACEGO DASZYŃSKIEGO

Piotr Szadkowski wpłacił zł 500.— na pomnik Daszyńskiego.

Zenon Andaszek zł 500,—, Stanisław S...gel zł 500,— na pomnik Daszyńskiego.

Banderowcy działają w Słowacji

PRAGA, (PAP). Między stacjami Vakušany i Spiska Nova Ves (Słowacja) Banderowcy wysadzili w powietrze tor kolejowy.

Jeden z dróżników, który zauważył uszkodzony tor, zatrzymał przy pomocy sygnałów świetlnych nadjeżdżające pociągi pośpieszne od strony Koszyc i Żyliny, ratując w ten sposób życie wielu pasażerom.

Dokąd dąży Ameryka?

Nowe wcielenie imperializmu

Świat z niepokojem obserwuje dążenia Waszyngtonu

NIEBYWAŁY w dziejach ludzkości rozwój ekonomiczny i przemysłowy Stanów Zjednoczonych i równolegle idący wzrost potęgi amerykańskiego kapitalizmu sprawiły, iż do końca XIX wieku **USA weszły na drogę ekspansjonizmu.** Ekspansjonizm tem przybrał **formy imperializmu** i przez swoją potencjalną siłę zagraża równowadze światowej, a jednocześnie **przeciwstawia się tym prądom społecznym, które zmierzają do pokojowego unormowania stosunków międzynarodowych.**

W marcu r. b. prezydent Truman powiedział w Waco: „Jesteśmy potęgą ekonomiczną świata. Możemy robić, co się nam podoba gdyż od nas zależy struktura ekonomicznych stosunków przyszłości. Cały świat czeka na to, co zamierzamy robić. A to z kolei zależy tylko od naszej decyzji" — Słowa te świadczą wyraźnie, że Stany Zjednoczone **zrzuciły już maskę i w tej chwili przystępują do generalnej ofensywy na wszystkich odcinkach życia międzynarodowego.**

Wyraźne cele polityczne

Późniejsza mowa Trumana, deklarująca pomoc dla Grecji i Turcji upewniła cały świat w przekonaniu, że ekspansjonizm amerykański **ma wyraźne cele polityczne, skierowane przeciwko wzmagającym się i wzrastającym siłom demokracji ludowej.**

TŁO historyczne, na którym imperializm amerykański wzrastał, **jest wyjątkowo niebezpieczne dla pokoju światowego.** Przede wszystkim wszedł on w fazę największego nasilenia w momencie, kiedy dziewicze tereny kolonialne Afryki i Azji zostały już rozdzielone pomiędzy kolonialne państwa Europy. A więc nie ma on już dogodnego celu swej ekspansji ekonomicznej. Przeszedł do ofensywy w chwili największego rozwoju przemysłu amerykańskiego z jednej strony, natrafiając z drugiej na wielkie ruchy społeczne, ogarniające nie tylko państwa o starej europejskiej kulturze, lecz również narody kolorowe. Te warunki spowodowały, **iż imperializm amerykański przybiera coraz bardziej agresywne formy.**

Stany Zjednoczone w wyniku zwycięskiej wojny zyskały szereg nowych baz strategicznych, rozciągających się wzdłuż Pacyfiku i tworzących pierścień wokół Europy od Grenlandii przez Islandię, Morze Śródziemne aż po Bliski i Średni Wschód. W ten sposób powstały dwa pasy lotniczych, morskich i lądowych baz, które amerykańskie koła wojskowe nazywają pasami bezpieczeństwa, natomiast opinia światowa widzi w nich manewr okrążający kontynent Euro — azjatycki.

W obawie przed kryzysem

POD względem ekonomicznym USA w wyniku wojny stały się największą potęgą światową. W momencie, kiedy wskutek zniszczeń wojennych Azja i Europa straciły około 40 proc. swej zdolności produkcyjnej Stany Zjednoczone podwyższyły ją o 50 proc. Wytworzyło to anormalny rozkład środków produkcyjnych i spowodowało, iż w chwili obecnej Stany Zjednoczone posiadają m. in. **54 proc. tonażu światowej floty handlowej i około 50 proc. światowych rezerw nafty.** To nierównomierne rozmieszczenie środków produkcyjnych i potencjału przemysłowego i ekonomicznego przy jednoczesnej groźbie kryzysu i inflancji **pchnęło kapitalizm amerykański do niebywale brutalnej ekspansji ekonomicznej.**

Pytania ludzi dobrej woli

WRESZCIE imperializm amerykański idzie w kierunku ekspansji technologicznej przez posiadanie tajemnicy energii atomowej. Stany Zjednoczone depcą wszelkie zasady lojalności i epokowy wynalazek, nad którym pracował cały międzynarodowy sztab uczonych, starają się wykorzystać dla swoich imperialistycznych celów i szantażować nim resztę świata.

W ślad za tymi kierunkami imperializmu amerykańskiego idzie wielka **ofensywa polityczna, zwrócona głównie przeciwko obozowi postępowemu, który walcząc o sprawiedliwość społeczną, wytycza ludzkości inne drogi.** Stany Zjednoczone dla zmylenia opinii świata wypuszczają dymne zasłony haseł walki o wolność, mamią swoją dolarową demokracją i kapitalistycznym liberalizmem. Wszędzie tam, gdzie napotykają na opór ze strony prawdziwie demokratycznych prądów społecznych, **wspierają ich przeciwników, choćby to byli nawet niedawni sprzymierzeńcy zgniecionego faszyzmu.** Wielki kapitał amerykański, który kieruje polityką Departamentu Stanu, **popiera na całym świecie światową reakcję jako najpewniejszą bazę.**

Dokąd prowadzi ta polityka? **Oto pytanie, które elektryzuje cały świat i niepokoi ludzi miłujących pokój.**

ADAM BAHDAJ

Dzieci niemieckie z Polski

będą repatriowane do Niemiec

Minister Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych wydał w porozumieniu z ministrami Oświaty, Sprawiedliwości, Bezpieczeństwa Publicznego, Pracy i Opieki Społecznej instrukcję w sprawie **powołania Komisyj do spraw repatriacji do Niemiec dzieci niemieckich.**

W myśl instrukcji w każdym starostwie powiatowym i przy wszystkich Zarządach Miast wydzielonych zostają powołane Powiatowe Komisje do spraw repatriacji dzieci niemieckich. Jednocześnie przy Urzędach Wojewódzkich powołuje się komisje odwoławcze. W skład komisyj wchodzą przedstawiciele sądownictwa, kuratorium szkolnego, Pol. Zw. Zachodniego. Zadaniem komisyj jest orzekanie, czy badane dziecko podlega repatriacji do Niemiec. Postępowaniem objęte są dzieci niemieckie, pozbawione opieki rodziców.

Za dzieci niemieckie uważa się **te dzieci, których rodzice są, lub byli obywatelami niemieckimi, dalej te, których rodzice utracili obywatelstwo polskie na zasadzie dekretu o wyłączeniu ze społeczności polskiej osób narodowości niemieckiej, co do których postępowanie wykaże istnienie wyraźnego poczucia narodowego niemieckiego, lub zdeprawowania w duchu hitlerowskim do tego stopnia, że pozostanie w Polsce jest uciążliwe, dzieci — po które zgłosili się rodzice, przebywający w Niemczech oraz dzieci Niemców, przebywających w Polsce w więzieniach, obozach odosobnienia itp.**

Dzieci znalezione, niewiadomego pochodzenia i takie, których rodzice zaginęli bez wieści, lub których rodzice, opuszczając Polskę, wyrazili wolę zachowania przez dziecko obywatelstwa polskiego, kwalifikują się do pozostania w Polsce, jeżeli okazało się, że związały się one faktycznie ze społeczeństwem polskim.

Brylant milionowej wartości

przekazany na rzecz skarbu

Urzędnik Państwowego Monopolu Tytoniowego w Warszawie p. W. Leszczyński otrzymał na przechowanie podczas powstania od znajomego swego Kowalskiego rzadkiej piękności brylant olbrzym 5-cio karatowy, wartości około 1 i pół miliona zł.

P. Leszczyński wraz z żoną został podczas powstania wywieziony do Niemiec, gdzie jak wielu innych przeszedł istną gehennę. Posiadali oni brylant cały czas przy sobie na zmianę. Pani Leszczyńska ukrywała brylant w pasie a przy specjalnie drobiazgowych rewizjach Niemców, chowała go w ustach lub we włosach. Leszczyńscy zmuszeni byli do ciężkiej pracy w fabryce Meiera w Lipsku, gdzie często przymierali głodem. Cudem jakimś udało im się przechować brylant i po licznych perypetiach wrócić po wojnie do kraju.

Mieszkanie zastali zburzone, zamieszkują więc kątem u krewnych męża. Od chwili przyjazdu starali się natrafić na ślad właściciela brylantu, ale nadaremnie. Dopiero w sierpniu dowiedzieli się, że Kowalski zginął tragiczną śmiercią w czasie powstania. Postanowili oni wtedy przekazać brylant na rzecz skarbu państwa i p. Leszczyński udał się do wiceministra skarbu Drożniaka, któremu przedstawił sprawę.

48 tysięcy ton ziarna

na jesienne zasiewy

Państwo dostarczyło ogółem do siewu jesiennego w roku bieżącym 48.000 ton ziarna siewnego, w tej liczbie **42.000 ton dla Ziem Odzyskanych.** Pozostałą ilość, t.j. 6.000 ton, otrzymały **zniszczone powiaty województw centralnych, dotkniętych klęskami żywiołowymi.**

Pomoc kredytowa państwa w jesieni r.b. wynosi **ok. 2 miliardów zł.,** które przewidziane zostały na zakup nawozów sztucznych, na akcję siewną, likwidację odłogów, pomoc dla powiatów, dotkniętych klęskami żywiołowymi i t.p.

Nowe normy przemiału

Lepszy chleb - niepodwyższona cena

Od dnia wczorajszego obowiązuje zarządzenie w sprawie zmiany norm przemiałowych mąki oraz stosowanie domieszek podczas wypieku chleba. Dotychczasowe normy przemiałowe (90 proc. dla żyta, 80 proc. dla pszenicy) wprowadzone w swoim czasie na podstawie uchwał międzynarodowej organizacji żywnościowej stały się w warunkach polskich jedną z przyczyn dotkliwego braku paszy na wsi wobec tego, że po przeprowadzeniu reformy rolnej większość małych gospodarstw nastawiło się na hodowlę w dużo wyższym stopniu niż na masową produkcję zbóż.

Wysokie normy przemiałowe powodowały przy konieczności zużywania zboża na paszę, marnowanie się dużych ilości ziarna, przeznaczonych na spożycie. Od pierwszego października b. r. obowiązują nowe normy: 80 proc. dla żyta, 70 proc. dla pszenicy. W ten sposób osiągnie się zwiększenie oszczędności w ziarnie. Obniżenie procentowości przemiału umożliwi również podniesienie jakości chleba kartkowego i zwiększenie jego wartości odżywczej.

Jeśli chodzi o wypiek chleba, mają być stosowane domieszki: w małych piekarniach domieszki ziemniaków gotowanych, w piekarniach mechanicznych — domieszka mąki sojowej, kukurydzianej, lub jęczmiennej. Stosunek domieszki nie może jednak w żadnym wypadku przekraczać cyfry 1:10 dla wszystkich rodzajów mąki.

Powyższe zarządzenie łączy się bezpośrednio z będącą w toku akcją, dążącą do zrównania w całym kraju jakości chleba kartkowego i chleba wolnorynkowego. Zwiększy to jednak zarazem dopłatę aprowizacji państwowej do chleba kartkowego o całe 4.29 zł. na kilogramie. Obciąży to zarazem budżet państwa o poważną sumę 200 mil. zł. rocznie. Rezultat jednak jest godny uwagi specjalnie z punktu widzenia aprowizacyjnych interesów świata pracy, powodując podwyższenie jakości chleba przydziałowego przy jednoczesnym utrzymaniu jego ceny.

Pracownik otrzyma podstawowy składnik wyżywienia — chleb w lepszym niż dotychczas gatunku, bez obciążeń jego budżetu. (sot)

GOŚĆ Z FRANCJI



Przed kilkoma dniami bawił w Łodzi sekret. do spraw zagran. S. F. I. O. — tow. Gerard Valentin

Nasz felieton

Otwierają się oczy

Dobrze zaczyna się dziać faszystom w Europie. Szybko ocknęli się oni po klęsce, przyszli do siebie, nabrali rozmachu i prowokują świat. Charakterystyczne jest, że to dzieje się równocześnie w wielu krajach. Nie można w tym wypadku mówić o sporadycznych wypadkach. Doświadczenia i wiadomości z ostatnich dni nakazują ludziom trzeźwym i uczciwym zastanowić się nad szeregiem faktów, które otwierają oczy najbardziej spokojnym i biernym.

O Niemcach, nie chcemy mówić. Pisze się o tym już dostatecznie. Szereg demonstracj. faszystowskich, dokonywanych w jasny dzień w wielu miastach niemieckich, są wystarczającym dowodem, że żywność i wszelka pomoc, wysyłana przez anglosasów, robi swoje.

Hiszpańskie władze więzienne otrzymały rozkaz deportacji do Gwinei w Afryce zachodniej większości więźniów politycznych, znajdujących się obecnie w hiszpańskich obozach koncentracyjnych. Kilka miesięcy temu wydano rozkaz budowy więzień w Afryce Zachodniej. Zwiększająca się z dnia na dzień ilość ofiar rządów faszystowskich nie jest w stanie już pomieścić się w dość licznych i obszernych więzieniach, rozbudowywanych systematycznie przez generała Franco, kpiącego z całego świata i śmiejącego się szczerze z wszystkich usiłowań złamania jego panowania. Takie są konsekwencje zwycięstwa sił sprzymierzonych nad brunatnym faszyzmem.

W Londynie wszystkie ugrupowania polityczne były zmuszone urządzić wspólną antyfaszystowską manifestację, albowiem częste, zorganizowane wystąpienia faszystów prowokują ludność i powodują poważne zamieszki. Na manifestacji tej stwierdzono, że ludność Anglii z przerażeniem i odrazą patrzy na ODRADZAJĄCY SIĘ FASZYZM, który tyle nieszczęść i ofiar przyniósł światu. W rezolucji powiedziano, że jeżeli całe społeczeństwo nie wypowie zdecydowanej walki faszystowskiej zarazie, to Wielka Brytania stoczy się w przepaść jak Niemcy hitlerowskie.

Demonstranci domagali się, aby do brytyjskiego kodeksu karnego wprowadzono przepis POTĘPIAJĄCY NIENAWIŚĆ RASOWĄ i zastosowania sankcji karnych wobec działalności faszystów angielskich.

Dopiero dzisiaj o tym zaczyna się mówić w Anglii. Teraz dopiero dochodzi się do tego, że faszyzm należy karać, tępić i prześladować. Może lepiej późno jak nigdy. Trzeba dopiero na własnej skórze przekonać się o tym, co to jest i czym grozi faszyzm, aby nagle głosem zdecydowanym zacząć wołać o kary. Przebieg i doświadczenia ostatniej wojny nie wystarczyły.

Było natomiast dość miejsca i czasu na to, aby organizować pomoc dla twórców i krzewicieli faszyzmu, bogobojne paniusie brytyjskie odejmowały sobie niemal od ust, aby zaoszczędzone jadło wysyłać zniszczonym przez wojnę i głodującym Niemcom.

Faszyści angielscy, zaczynają wychodzić na ulicę. W ten sposób kwitują odbiór paczek żywnościowych, wysyłanych niemieckim kolegom. Dobrze się stało, że i Anglicy zaczynają widzieć to, co inni dostrzegli już dawno. Czas ku temu najwyższy. Dalsza bierność może być bowiem bardzo kosztowna...

WIK.

Zanim się pobierzecie...

ZDOLNOŚĆ DO MAŁŻEŃSTWA

przedmiotem badań Poradni Przedślubnej

Charakterystyczny zapach gabinetu lekarskiego. Młoda para staje w małym korytarzyku, rozglądając się niezdecydowanie. Aha, to tu!

Tabliczka z napisem **„Poradnia Przedślubna“** wskazuje drogę. W dużej, białej poczekalni jest już pełno. Jakiś młody mężczyzna ustępuje miejsca, przybyłej. Narzeczony staje obok oparty o okno. Jest zdenerwowany, rozgląda się po twarzach obecnych, by sprawdzić, czy nie zwraca na siebie specjalnej uwagi.

Jest bardzo młody, ma zaledwie 19 lat Postanowili z Krysią pobrać się nie czekając długo. Oboje pracują, jakoś dadzą sobie radę. Ona ma 21 lat, jest zaradna, chciałaby, aby Zdzisiek zdał maturę, robi wielkie planu na przyszłość. Przyszli więc do poradni, aby się upewnić, czy są zdrowi, bo nie teraz jeszcze, ale za rok, może dwa, chcą mieć przecież dzieci.

PROSZĘ NASTĘPNY

W poczekalni jest dwanaście osób w różnym wieku. Ten mężczyzna siedzący pod ścianą ma chyba z pięćdziesiąt lat. Towarzyszka jego, to młoda jeszcze, lecz zniszczona pracą kobieta.

— Bo ja proszę pani byłam pięć lat w obozie i nie wiem, czy w ogóle nadaję się jeszcze do małżeństwa. Tyle się przeżyło...

Otwierają się nagle drzwi gabinetu, staje w nich biało ubrana siostra.

— Prosze następny!

Badanie trwa dość długo. Najpierw wywiad pielęgniarki; trzeba opowiedzieć przebieg swego życia, wymienić przebyte choroby, odpowiadać na cały szereg pytań dotyczących rodziców, a nawet dziadków. Jest to niezwykle ważne szczególnie do wykrywania chorób dziedzicznych, o których istnieniu przeważnie pacjenci wcale nie wiedzą.

Następnie pobierany jest materiał do badań mikroskopijnych i kandydat otrzymuje skierowanie do poradni przeciwgruźliczej na prześwietlenie płuc i serca. Na tym się kończy pierwsza wizyta.

TRZEBA CZEKAĆ

Po tygodniu w poczekalni są już znajome twarze. Wszyscy przyszli na drugie z kolei badanie. Krystyna i Zdzisław nie są już tak zażenowani, jak w czasie pierwszej wizyty. Rozmawiają swobodnie z innymi „Kandydatami“, skracając sobie w ten sposób minuty czekania.

Nareszcie! Na wezwanie pielęgniarki Krystyna wchodzi do gabinetu lekarza. Tym razem trzeba przejść przez potrójne badanie: internisty, wenerologa i neurologa. Wyniki tych badań dołączone zostają do wyników prześwietlenia i badań mikroskopowych, po tym następuje orzeczenie, czy jest się zdolnym do zawarcia związku małżeńskiego, czy też nie. Krystyna jest zupełnie zdrowa, więc uradowana wychodzi z gabinetu. Okazuje się jednak, że sprawa Zdzisława wygląda gorzej. Ma, niezbyt poważne zresztą, zmiany w płucach i musi się leczyć. Ojciec Zdzisława umarł na gruźlicę, więc należy się mieć bardzo na baczności. Są jednak obydwoje tak młodzi, że mogą odłożyć termin ślubu do przyszłego roku. Zdzisław otrzymuje od lekarza skierowanie do przychodni przeciwgruźliczej na bezpłatne leczenie i wychodzą z Krystyną zasmuceni, lecz przekonani o konieczności zastosowania się do rady lekarza.

PORADNIA ZDOBYWA SOBIE ZAUFANIE

Wśród innych pacjentów przychodni — jedni otrzymują zaświadczenia inni nie, jedni są zdrowi inni, na szczęście nieliczni, nie mają prawa zawierać związku małżeńskiego.

Częste są bardzo wypadki dziedzicznych lub nabytych chorób wenerycznych, które nie leczone, lub źle leczone są w skutkach tragiczne.

Drugą poważną i często lekceważoną chorobą jest gruźlica. Nie zmiernie ważną więc rolę w walce z tymi dwoma plagami społeczeńswa odgrywa poradnia przedślubna. Zapobiega ona szerzeniu się gruźlicy i chorób wenerycznych, przyczynia się do uzdrowienia fizycznego i moralnego społeczeństwa.

Początkowo nieliczni pacjenci przychodzili po poradę na Piotrkowską 113. Obecnie już około 250 osób miesięcznie przepływa przez gabinet lekarski poradni. Bezpłatna porada i ewentualne leczenie umożliwiają korzystanie z tej nowej instytucji wszystkim bez wyjątków.

Ubezpieczeniowcy
na odbudowę Warszawy

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Łodzi komunikuje, że pracownicy tut. Oddziału w liczbie 200 — osób opodatkowali się jednorazowo na Fundusz Odbudowy Warszawy w wysokości 4% poborów służbowych. Zadeklarowana kwota została wpłacona na r-k Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Warszawy, za pośrednictwem KKO. w Łodzi.

Kalendarz Socjalisty

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza“ ukaże się w listopadzie Kalendarz Informator Socjalisty na rok 1949.

W związku z tym, wszystkie miejskie, powiatowe i wojewódzkie komitety proszone są o nadsyłanie zapotrzebowań do wydziału polityczno-propagandowego CKW PPS w terminie jak najkrótszym.

Głos czynnika społecznego
o egzaminach w Wyższej Szkole Teatralnej

W okresie czasu między 15 a 24 września r. b. odbyły się w Państw. Wyższej Szkole Teatralnej w Łodzi egzaminy dla nowowstępujących. — Do egzaminów na wszystkie wydziały zgłosiło się 88 osób, z których przyjęto 56. Największa ilość kandydatów przypadła na Wydział Aktorski: 66 — z których przyjęto 41.

Na egzaminach byli obecni przedstawiciele partii i organizacji, jako czynnika społecznego. Inowacja ta, sprzyjająca nawiązaniu bliższego i bezpośredniego kontaktu między społeczeństwem a zakładem naukowym, ma duże znaczenie. Pozwala drogą bezpośredniej obserwacji poznać i ocenić zamierzenia uczelni i panującego w niej ducha.

DUŻO POWOŁANYCH — MAŁO WYBRANYCH

Egzaminy w PWST utrzymane były na najwyższym poziomie naukowym, a przeprowadzone zostały w atmosferze dla zdających przyjaznej i życzliwej. Jeżeli mimo to dość poważny odsetek zdających odpadł przy egzaminie, to przyczyną tego były nie tylko wysokie wymagania, w wyższej uczelni zrozumiałe, ale i jej artystyczny charakter. Wśród wielu — w mniemaniu swoim — „powołanych“, nie wszyscy należą do „wybranych“. Często brak samokrytycyzmu, lub przesadne o sobie mniemanie samych kandydatów, popycha jednostki na fałszywą drogę. Wywołuje to w następstwie dużo rozczarowań, bywa nierzadko przyczyną i poważnych tragedii życiowych. Dlatego pokazanie swoich sprawności i uzdolnień przed gremium, składającym się z wybitnych i doświadczonych fachowców, ma dla wielu osób doniosłe życiowe znaczenie.

NOWE TALENTY

Wśród zdających, obok średnio-uzdolnionych, znalazło się kilka osób wybitnie utalentowanych. Bezkompromisowa artystyczna i naukowa rzetelność PWST nastawiona jest nie na ilość, lecz na jakość przyszłych adeptów sztuki teatralnej. Jest to stanowisko jedynie słuszne i z punktu wymagań sztuki uczciwe. Niemniej, ilość słuchaczy PWST, w stosunku do ubiegłego roku szkolnego wzrośnie o 50 proc., co świadczy o liczebnym rozwoju szkoły. Pozwala nam to żywić nadzieję, że odradzającemu się teatrowi polskiemu nie zbraknie sił należycie wykwalifikowanych.

Gorzej przedstawia się sprawa na odcinku kształcenia instruktorów dla teatrów niezawodowych. To, co się dotychczas dzieje w dziedzinie amatorskiego teatru oraz imprez ochotniczych — urąga wciąż elementarnym wymaganiom i domaga się jak najrychlejszej naprawy. Do sprawy tej wrócimy na innym miejscu. Obecnie chcemy tylko zaznaczyć, że nasze instytucje społeczno - oświatowe, do których należało skierowanie odpowiednich kandydatów na Kurs dla Instruktorów Teatrów Niezawodowych przy Państw. Wyższej Szkole Teatralnej, zupełnie zaniedbały tę sprawę. A Szkoła jako specjalny warunek przyjęcia postawiła — skierowanie kandydatów właśnie przez uznane instytucje społeczno - oświatowe! Niech więc instytucje w ostatniej chwili ockną się i zaniedbanie naprawią! Rok szkolny w PWST jeszcze się nie zaczął, lecz wkrótce się zacznie. Jeszcze można dokonać wyboru i zgłosić kandydatów w dodatkowym terminie. Dla ułatwienia podajemy adres Sekretariatu PWST— ul. Gdańska 32, tel. 113-05.

S. W. G.

250 pianin i fortepianów
przydzieli Wydział Kultury muzykom

(t). Równolegle do akcji sprzedaży mebli i w ogóle ruchomości poniemieckich i opuszczonych, wyłoniła się sprawa przydziału instrumentów muzycznych, a zwłaszcza pianin i fortepianów, które często znajdowały się lub znajdują jeszcze u ludzi, którzy nic wspólnego nie mają z muzyką.

Okręgowy Urząd Likwidacyjny, załatwiający sprawy wykupu ruchomości poniemieckich, od pierwszej chwili, w myśl odnośnych okólników, przy składaniu wniosków o nabycie instrumentu muzycznego, żądał przedstawienia zaświadczenia Wydziału Kultury przy Zarządzie Miejskim, iż ubiegającemu się, taki instrument jest potrzebny. Władze stały na stanowisku, że należy przede wszystkim zaopatrzyć w pianina czy fortepiany szkoły muzyczne, konserwatorium, szkoły, świetlice, profesorów szkół muzycznych, muzyków i kompozytorów. Mimo jednak takiego postawienia sprawy, po dziś dzień u wielu ludzi znajdują się jeszcze cenne instrumenty, tak niezbędne dla muzyków, profesorów i szkół, czekających już od dłuższego czasu bezskutecznie na przydział.

W kwestii tej, jak nas informują, nadszedł ostatnio okólnik od władz centralnych, poruczający Wydziałowi Kultury ostateczne zadecydowanie i dokonanie przydziału instrumentów .

Ogółem do przydziału było na terenie Łodzi około 2 i pół tysiąca pianin i fortepianów, z których już rozdzielono 90 procent. 250 instrumentów nie zostało jeszcze, jak z tego wynika. wykupionych w OUL-u i tę właśnie rezerwę Wydział Kultury zamierza obecnie wykorzystać dla zaspokojenia potrzeb instytucji i osób, profesjonalnie zajmujących się muzyką.

Instrumenty nie mogą być traktowane jak dekoracyjny mebel, ale muszą służyć sztuce i kulturze.

„Neczuperowicze“
czyli zabawa w teatr amatorski

Któż z nas tych lat nie pomni — kiedy wystawiwszy lewą nogę naprzód, a prawicę upozowawszy na sercu, z przejęciem recytował: „Ach, ach, panno Anno! Jakże jestem szczęśliwy!!“. Na co ona odpowiadała zgodnie z rolą: „Och. och, panie Zdzisławie!“.

Teatr amatorski, na wakacjach zwłaszcza, wspaniałą bywał zabawą. Reżyserował zazwyczaj jakiś starszy kuzyn, posiadający wystarczającą eksperiencję, bo już w zeszłym roku „grywał“, albo — starszy amator, w jakich obfitowała mniej więcej każda okolica, który na każdej próbie przysięgał, że już więcej nie będzie i że już ostatni raz bawi się w urządzane teatru, bo amatorzy są tępi, mało poważni i niesforni. A kiedy zbliżał się wielki dzień, wszystkie mamy, ciocie i babcie już dwie noce przed tym nie spały, bo: „Jak się też wyda nasza Maniusia? Czy dobrze będzie „przedstawiała“? Czy krawcowa zdąży na czas z sukienką? Czy też partner, „starający się“ nie tylko w sztuce, oświadczy się nareszcie?“

Rolę charakteryzatora spełniał fryzjer z pobliskiego miasteczka, który podejmował się przyklejać nie tylko wąsy, lecz i brody. O kwalifikacjach jego decydowało posiadanie kilku straszliwych peruk i stos połamanych szminek, zawiniętych w starą gazetę.

— Chce pan na bruneta? — będzie na bruneta! — uspakajał pierwszego amanta, który kolorowi włosów zawierzył przyszłość roli. W ten sposób uwydatniało się ognistość temperamentu i wywierało wrażenie.

Kochana widownia już na godzinę przed przedstawieniem zapełniała się do ostatniego miejsca, a za kulisami działy się tymczasem straszne rzeczy: brakowało rekwizytów, ktoś zgubił rolę i nagle zapomniał wszystkiego, — to kurtyna nie chciała się podnieść, to znowu spodnie amanta okazały się za ciasne i amant buntował się nie na żarty. Reżyser rwał włosy z głowy, wymyślał wszystkim, groził, że pójdzie — i niech się wszystko zawali, a główna amantka, której niefortunny partner niechcący wypalił dziurkę na samym przodzie sukni, z płaczem oświadczyła, że za żadne skarby świata grać nie będzie!

Ale wzburzone bałwany uspokajały się powoli i wreszcie po jakimś piątym dzwonku kurtyna szła w górę. Sypali się z reguły wszyscy, ale po przedstawieniu było dużo oklasków, uścisków i powinszowań. Wszyscy byli zadowoleni!

Repertuar ze zbioru „Teatru amatorskiego“ powtarzał się często: „Tatuś pozwolił“, „Wujaszek Alfonsa“, „Posażna jedynaczka“, „Consilium facultatis“. W rzadkich wypadkach szło coś „poważniejszego“: „Mąż z grzeczności“ lub „Grube ryby“...

* * *

W ciągu pół wieku dużo się rzeczy zmieniło. Teatr ochotniczy być przestał tylko wakacyjną zabawą. Rozbudzone życie społeczne, ruch świetlicowy, „oświata ludu“ — wszystko to oparło część swoich rachub oświatowo-wychowawczych na imprezach artystycznych i przedstawieniach amatorskich. Artystyczny teatr dla mas, hasło upowszechniania prawdziwej sztuki — swoją drogą. Zupełnie słusznie. Oddziaływanie po przez teatr zawodowy, a nawet rola kształcąca przedstawień amatorskich — to truizmy, o których nie trzeba już dyskutować. Niestety, w zamierzeniach tych nie wszystko idzie jak z płatka. Większość gorliwych słów rozpływa się w próżni, większość uplanowanych projektów pozostaje na papierze. Przede wszystkim brak nam motorów, które by ochotnicze projekty dopomagały „wcielać w czyn“. Bo wcielać nie mogą wciąż osły, ani cielaki! Potrzeba na gwałt całego zastępu wykwalifikowanych instruktorów, którzy potrafiliby połączyć przyjemne z pożytecznym. Zabawa — ale nie cudzym kosztem nie kosztem zwłaszcza opóźnienia i tak już nad wyraz opóźnionej kultury mas. A instruktorów tych — jak nie ma, tak nie ma. Oczywiście, sami z nieba nie zlecą! Trzeba ich znaleźć i odpowiednio przygotować, aby teatry ochotnicze i artystyczne imprezy, urządzane „swoimi siłami“, przestały być wreszcie jednym wielkim, śmiertelnym grzechem przeciwko Duchowi Świętemu!

* * *

W zeszłym roku odwiedziłem starych znajomych na zapadłej prowincji.

— Jakże tu u was z teatrem? — zapytuję między innymi.

— Doskonale się składa, bo jutro akurat grają amatorzy w P. (stolica gminy!). Może się wybierzemy?

Wybraliśmy się. W obszernej szopie strażackiej orkiestra gra w niebogłosy „Dort oben auf der Heide“, przeplatając ten szlagier kujawiakiem „Gęsi za wodą“. W programie śpiewy, tańce i deklamacje. Na zakończenie — sztuka 1-ym akcie A. Fredrego(!) „Consilium facultatis“! To się nazywa — mieć szczęście!

— Miasteczko nasze zyskało zawodowego artystę — informują mnie znajomi.

— Uczy grać na wszystkich instrumentach, udziela lekcji tańca, śpiewu i deklamacji, nadto — reżyseruje!

— Czy pokazuje też sztuki magiczne? — zapytuję niewinnie.

— Jakby pan zgadł! Urządzał nawet niedawno własne przedstawienie i cieszył się dużym powodzeniem. Złupił podobno za to niezłych parę tysięcy!

No, tak...

Przedstawienie, wyreżyserowane przez „zawodowego artystę“, było straszliwe. Tak nabierać można było tylko naprawdę „ubogich duchem“, których zresztą zebrało się nie mało. Widać, że nawet w P. teatr pociąga ludzi. Ja za to, po latach, w „Consilium facultatis“ usłyszałem znowu: „Ach, ach, panno Anno? Jakże jestem szczęśliwy?“. I — „Och, och, panie Zdzisławie!...“. A kiedy pod koniec wyjaśnia się nieporozumienie z lekarzami, służący Walek — jak przed stu laty — zawołał z przerażeniem: „Neczuperowicze!“. Neczuperowicze byli to za czasów Fredrysyna jacyś głośni bandyci, wtrącił więc ich nazwisko dla aktualnego konceptu. I oto od lat kilkudziesięciu straszą ci niezrozumiali Neczuperowicze po bezkrytycznych teatrach amatorskich!. „Zawodowy artysta“ uszanował ich również. Może i nic dziwnego — sam jest w pewnym sensie Neczuperowiczem!

Lecz skąd wziąć prawdziwych instruktorów? — dopytują coraz częściej amatorzy.

Rzeczywiście — skąd ich wziąć? — Kiedy Państw. Wyższa Szkoła Teatralna w Łodzi ogłosiła Kurs Instruktorów Teatrów Niezawodowych i zwróciła się ostatnio do naszych instytucji kulturalno-oświatowych o skierowanie odpowiednich kandydatów — instytucje nie zgłosiły nikogo! — Tak nie można! Jest to sprawa naprawdę doniosłej wagi! Nie żywcie — Neczuperowiczów!

ST. WOYNA-GWIAŹDZIŃSKI

Fabryka „dobrych Niemców"

Kronika skandaliczna

brytyjskiej strefy okupacyjnej

Holzminden nie jest dużym miastem. Znajduje się w prowincji Brunswick. Ma zaledwie 12 tys. mieszkańców.

Takie niewielkie miasteczko w Niemczech północnych, z czystymi, schludnymi domkami, wymiecionymi ulicami, o dobrej niemieckiej tradycji. Lata hitleryzmu nie minęły w Holzminden bez śladu. Wspomnienia o Fuehrerze głęboko wryły się w serca mieszkańców. Szczęśliwie anglosaskie bomby nie dosięgnęły też żadnego z domów w Holzminden. Okupacja, to przede wszystkim angielskie papierosy, posterunek M. P. (Military Police) paru dobrodusznych olbrzymów w żandarmerskich czapkach i angielski sędzia, przyjeżdżający od czasu do czasu, by stwierdzić, jak w miejscowym Trybunale Denazyfikacyjnym coraz to zwiększa się liczba „dobrych Niemców".

Nic zresztą dziwnego. Powojenna produkcja „dobrych Niemców" jest chyba w „Czwartej Rzeszy" jedną z największych gałęzi wytwórczości. „Złych Niemców usuwa się, obdarza klątwą publiczną, niszczy moralnie".

Dowody na to? proszę bardzo — zwykły przyczynek do skandalicznej kroniki okupowanych Niemiec.

Sam Pan sobie winien!

W 1942 roku znalazł się w tym właśnie małym Holzminden człowiek odważny, który pozwolił sobie w rozmowie głośno potępić hitlerowską wojnę i militaryzm. Zadenuncjowany spędził 3 lata w obozie koncentracyjnym.

Gdy dla demokratów niemieckich przyszła wreszcie „aliancka wolność", odnalazłszy swego denuncjatora odważny mieszkaniec Holzminden wniósł przeciw niemu skargę. Odpowiedź generalnego prokuratora prowincji, dr Simona, który w Brunswicku ogłasza swoje salomonowe wyroki, zasługuje na uwagę jako przykład, jakimi przesłankami kierują się ludzie, przeprowadzający dziś podział na złych i dobrych Niemców.

„W lecie 1942 roku, tj. w momencie, gdy Wehrmacht niemiecki posiadał jeszcze swoją nienaruszoną siłę bojową, pozwolił pan sobie na wyrażanie się wobec członków armii niemieckiej w sposób pomniejszający wartość Wehrmachtu i właściwie skierowany bezpośrednio przeciw niemu — miało to charakter prowokacji, obrażającej godność i uczucia słuchaczy.

Jeśli oni poinformowali o tym tym swoich dowódców, nie uczynili nic więcej ponad ich żołnierski obowiązek, i może pan mieć pretensje tylko do siebie, jeśli pańskie nieprzemyślane odezwania miały dla pana skutki niewątpliwie zresztą fatalne".

Tyle generalny prokurator Brunswicku. Trochę odwagi trzy lata „Konzlagru" — rezultat — „Sam Pan sobie winien!"

„Legalna władza"

Przygody Joachima Garbego zdobyły już nawet pewną popularność. Warto jednak, chociażby w skrócie przypomnieć ich przebieg, bowiem „Casus Garbe" jest również bardzo typowy.

Garbe był dziennikarzem. Zaciągnięty do armii, zdezerterował. Został ujęty i skazany na śmierć. Uciekł przed hitlerowską sprawiedliwością na moment przed egzekucją, zdoławszy uderzeniem pięści ogłuszyć swego strażnika i zbiec do Szwajcarii.

Po „zniszczeniu hitleryzmu" Garbe powrócił do Niemiec w nadziei, że oto ziściły się jego marzenia, dla których ryzykował on niegdyś swoje życie: pokój i wolność.

Zamieszkiwał w Lubece, w strefie brytyjskiej. Wkrótce po powrocie zawezwany został przed trybunał niemiecki, który za **usiłowanie zamordowania strażnika więziennego skazał go na 5 miesięcy więzienia.** Garbe zaapelował. Sąd kasacyjny w Kolonii potwierdził jednak pierwotny wyrok, dodając następującą sentencję: „Garbe uciekając, przez zaatakowanie strażnika, wystąpił przeciwko przedstawicielowi legalnej władzy, przez którą został zatrzymany".

Należałoby zapytać sędziów kolońskich, czy Garbe miał dać się przez te „legalną władzę" zamordować?

Dziś jeszcze dla urzędujących przedstawicieli sądownictwa niemieckiego, działających pod brytyjską kontrolą, ta ówczesna „legalna władza" nie podlega dyskusji.

Podczas całej wojny B.B.C. wzywało „dobrych Niemców" do rzucenia broni. Garbe, który to uczynił został obecnie skazany w kraju, pozostającym pod brytyjską władzą, za bunt przeciwko hitlerowskiemu państwu.

Los zbawcy Mussoliniego

Pamiętamy napewno wszyscy historię, gdy niemieccy spadochroniarze uwolnili aresztowanego Mussoliniego spod straży wojsk marszałka Badoglio. Co stało się z bohaterami tamtego wyczynu? Oto krótka historia jednego z nich.

Nazywał się Peters. Był jednym z przywódców Hitlerjugend i w czasie wojny służył w specjalnych oddziałach SS-Hauptsturmfuehrera Skorzeny, które właśnie uwalniały Mussoliniego.

Ostatnią misją SS Kommando ZBV było pod koniec kwietnia 1945 r. przeprowadzenie ewakuacji osławionego obozu koncentracyjnego z Sachsenhausen — Oranienburg i przepędzenie tysięcy więźniów o 180 km na zachód do Schwerin. Męczeńska droga znaczyła się stosami trupów. Do miejsca przeznaczenia dobrnęły zaledwie nieliczne niedobitki.

Po przyjściu wojsk alianckich Peters znalazł się w obozie internowanych. Lecz po kilku miesiącach wraz z 60 tysiącami innych członków nazistowskiej elity, został uwolniony.

Peters szybko odzyskał swój dawny „zapał do pracy" i w niedługim czasie dokonał „ideowego morderstwa" na przywódcy lokalnej grupy młodzieży socjalistycznej w westfalskim miasteczku Lengerich — Helmucie Kochu.

Policja brytyjska powtórnie aresztowała Petersa, jednocześnie jednak **stanowczo zabraniając przeprowadzenia przez miejscowe Związki Zaw. strajku protestacyjnego i wiecu, skierowanego przeciwko nowej zbrodni nazistowskiej.** W 5 tygodni po swoim aresztowaniu Peters został powtórnie uwolniony za kaucją 500 marek!

***

Wnioski: Znów jest równie mało przyjemnie być nazistą, jak i też nim nie być" — stwierdził z rozgoryczeniem stary antyfaszystowski bojownik z Nadrenii, który spędził 10 lat w hitlerowskim obozie koncentracyjnym.

Opracował T. S.

Skarby polskiej sztuki

przedmiotem zainteresowania również rządu Kanady

W kołach dyplomatycznych Ottawy mówi się, że rząd kanadyjski ma zamiar zaproponować rządowi polskiemu dopuszczenie Kanady, jako „trzeciej strony" w sporze, wynikłym na tle ukrycia przez emisariuszy b. rządu londyńskiego **bezcennych skarbów sztuki polskiej, wywiezionych w roku 1939 z Muzeum Narodowego w Krakowie. Zbiory te przechowywane są od roku 1940 na terytorium Kanady.**

Sprawa polskich dzieł sztuki, wywiezionych z Krakowa znalazła się po raz pierwszy na łamach prasy polskiej w ubiegłym roku, w chwili, gdy ujawniono, że emisariusze b. rządu londyńskiego bezprawnie wywieźli i ukryli część zbiorów w nieznanym miejscu na terytorium Kanady.

Gdy na jesieni 1944 roku grupa polityków londyńskich zorientowała się, że nie mają oni żadnych szans zdobycia władzy w odrodzonej Polsce, rozpoczęła się seria intryg, zmierzających do zawładnięcia skarbem narodu polskiego. W Ottawie zjawili się emisariusze grupy londyńskiej i wywieźli część zbiorów do Banku of Montreal, a resztę ukryli w jednym z klasztorów kanadyjskich.

Na energiczne protesty rządu polskiego i żądanie zwrotu dzieł sztuki prawowitemu właścicielowi, tj. państwu polskiemu, rząd kanadyjski oświadczył, że nie ma nic w tej sprawie do powiedzenia, gdyż rola jego ograniczyła się jedynie do udzielenia schronienia kolekcji polskiej na ziemi kanadyjskiej. To stanowisko rządu kanadyjskiego zapewniło „londyńskim" przywłaszczycielom narodowego skarbu polskiego całkowitą bezkarność i dalsze machinacje. Bezczelność swą posunęli do tego stopnia, iż **za pośrednictwem adwokata zaproponowali rządowi polskiemu „wspólny" zarząd nad dziełami sztuki, z tym, że zostaną one jeszcze przez 5—10 lat w Kanadzie, a b. poseł rządu londyńskiego, p. Babiński będzie decydował, co i komu można wydać.**

Obecnie okazuje się, że rząd kanadyjski sam również chce skorzystać z okazji i zgłasza się jako „trzecia strona" do współzarządzania polskim skarbem sztuki.

Jest to, oczywiście, jawne bezprawie, gdyż polskie dzieła sztuki, wywiezione przed Niemcami w roku 1939, są własnością państwa polskiego, a jedynym ich zarządcą może być tylko legalny i uznany rząd polski.

Polskie skarby sztuki muszą powrócić tam, skąd zostały wywiezione, tj. do Muzeum Państwowego na Wawelu.

Miotły - Miotełki

Bydlaki

ZASTRZEGAM się, że tytuł nie odnosi się do zwierząt! Są stworzenia gorsze od naszych poczciwych koników i krówek! Bydlak jest przezwiskiem pogardliwym i obraźliwym — a czemuż mielibyśmy znieważać czworonożną kreaturę, która nie wyrządziła nam nigdy nic złego, a przynosi nam tyloraki pożytek? Bydlak — to raczej ten, który znęca się nad niemym, ujarzmionym stworzeniem, który maltretuje je bez potrzeby, przez dzikość wewnętrzną, okrucieństwo wrodzone lub głupotę. A, że do bydlaka trudno jest podejść od strony rozumu czy serca — bo bydlak ich nie ma, więc z radością powitaliśmy zarządzenie komendanta M. O. w Łodzi w sprawie ochrony zwierząt:

„Znęcanie się nad zwierzętami, według ustaw obowiązujących jest przestępstwem ze względów humanitarnych i kulturalnych" — głosi zarządzenie, które następnie w 14-tu punktach wylicza wszystkie główniejsze zbrodnie przeciwko starszym naszym braciom w przyrodzie. Bo jak poucza Pismo Święte, Pan Bóg stworzył pierw ryby, ptaki i zwierzęta, niż pierwszych ludzi. I choć tym ostatnim oddał władę nad wszelkim stworzeniem — aż do spożywania ich włącznie, to jednak nie zezwolił na krajanie żywych ryb i oskrobywanie łusek żywcem, wyrywanie żywym świniom szczeciny, bicia przeciążonych koni po oczach, głowie i łopatkach, a nawet trzymania psów na krótkiej uwięzi, o głodzie i chłodzie.

Lecz bydlak nie wiele sobie z tego robi. Bydlak włoski ma na usprawiedliwienie swego okrucieństwa w stosunku do zwierząt chociażby powiedzenie: „Non sono cristiani" (nie są chrześcijanami!) — nasz swojski nie ma nawet takiego skrupułu! To też „na pełniących przestępstwa przeciwko ochronie zwierząt — funkcjonariusze M. O. będą sporządzać doniesienia karno-administracyjne i kierować je do odnośnych Starostw Grodzkich", a „za przestępstwa nieletnich — odpowiadają rodzice". Brawo, ob. Komendancie!

Pilnować tylko należy, aby humanitarne i mądre to zarządzenie nie pozostało na papierze! Powinniśmy w tych sprawach wszyscy być pomocni ob. ob. Funkcjonariuszom i ułatwić sobie to zadanie przez gromadne zapisywanie się do Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami! Znaczek tego Towarzystwa umożliwi nam interwencję w drastycznych wypadkach i przyczyni się do wytępienia złych instyktów. Bo okrutnik dla zwierząt — z reguły bywa złym człowiekiem, a jako taki — niebezpiecznym również i dla ludzi.

Radar pomoże łowić

japońskim rybakom wieloryby

Japońskie statki wielorybnicze będą zaopatrzone w aparaty radarowe. Władze amerykańskie zezwoliły na zainstalowanie na 7 statkach wielorybniczych, wyjeżdżających na połów od listopada do kwietnia, aparatów radarowych, zabranych z byłych japońskich okrętów wojennych. Nie jest to precedens do zakładania radaru na innych okrętach.

Aparaty radarowe ze statków wielorybniczych będą musiały być zwrócone marynarce amerykańskiej po powrocie z połowów. Statki wielorybnicze otrzymają ponad to 400,000 baryłek oliwy i 80.000 benzyny amerykańskiej.

Paryż widziany w Londynie

w czasie niemieckiej okupacji

Daily Telegraph donosi w jednym ze swych ostatnich artykułów, że dzięki telewizji Anglicy mogli obserwować w czasie wojny co się dzieje w Paryżu.

W 1942 roku w miejscowości Beahy Head, oficer RAF-u umieścił aparat umożliwiający odbiór obrazów telewizyjnych nadawanych codziennie przez służbę Wehrmachtu ze stacji nadawczej na wieży Eifla w Paryżu.

Niemcy nadawali dla celów propagandowych filmy, pokazujące między innymi zniszczenie spowodowane bombardowaniem wojsk sojuszniczych, nie przypuszczając, że filmy te mogą być przejmowane na odległość nieomal 360 kilometrów.

ODGŁOSY ze ŚWIATA

Ludzie dobrej woli

W MIEŚCIE Summerville (Stany Zjednoczone) pastor Gordon Miller założył sektę religijną, której głównym założeniem jest kult węży. Pastor twierdzi, że węże nie robią nigdy krzywdy ludziom dobrej woli, a jad ich jest trujący tylko dla nieczystych duchem. Na dowód tego Miller wyczynia z wężami niezwykłe zaiste sztuki. Nie tylko owija sobie dokoła szyi najbardziej jadowite gady, trzyma je w rękach i pozwala im pełzać po całym swym ciele, ale leczy każde swe skaleczenie, czy zadraśnięcie w ten sposób, iż używa zamiast środków antyseptycznych po prostu węży, które wylizują mu rany.

Kilku wiernych, zapragnęło pójść w ślady swego mistrza, ale doświadczenia skończyły się tragicznie, gdyż czterech zmarło na skutek jadu węży, przesączonego do krwi. Przewielebny Gordon Miller został osadzony w więzieniu przez władze, a praktyki z wężami zostały zakazane przez władze.

Nie ostudziło to jednak bynajmniej entuzjazmu fanatycznego pastora i grona jego zwolenników, którzy twierdzą, iż widocznie zmarli nie byli „ludźmi dobrej woli" i dlatego padli ofiarą jadu węży.

Swoista „wolność"

AMERYKAŃSKI poseł do Kongresu Sabath zaprotestował bardzo ostro przeciwko zarządzeniu ministra spraw wewnętrznych J. A. Kruga, który zezwolił faszystom amerykańskim na urządzanie mityngów w miejscach publicznych. Przedstawiciel demokracji amerykańskiej wystąpił ostro przeciwko swobodom, udzielanym „cynicznym bandytom, którzy wzniecają nienawiść do Żydów i do demokracji".

Minister Krug odpowiedział, iż nie może odmówić faszystom prawa organizowania zebrań w parkach publicznych, gdyż dając się w ten sposób powodować swym animozjom osobistym, złamałby prawa wolnościowe, zagwarantowane konstytucją amerykańską.

— Wobec tego trzeba niezwłocznie zmienić konstytucję! — zaopiniował Sabath.

Można pić bez obawy

PEWIEN profesor szwedzki wynalazł nowy sposób leczenia ataków, wywołanych nadmiernym spożyciem alkoholu, mianowicie t. zw. delirium tremens. Uspokoiwszy pacjenta przy pomocy jakiegokolwiek narkotyku, doktór robi nieprzytomnemu zastrzyk wielkiej ilości płynu, stanowiącego mieszankę cukru, soli, insuliny i witaminy B. Po krótkim czasie chory uspokaja się, i powoli zaczyna wracać do przytomności. Wowczas dostaje drugi zastrzyk, zawierający już tylko witaminę B. Po kilkudniowej takiej kuracji chory zostaje zupełnie uleczony i zabezpieczony przeciw ewentualności ponownego ataku.

Lekarze na całym świecie zainteresowali się bardzo żywo tą nową metodą leczenia straszliwych objawów, gorszych stokroć dla organizmu ludzkiego, niż ataki epilepsji. Profesor szwedzki utrzymuje z całą stanowczością, iż ataki delirium tremens spowodowane są odżywianiem, a przede wszystkim brakiem w organizmie witaminy B.



— Panie kapitanie, melduję posłusznie, zrobiłem węzeł, żeby nie zapomnieć wyczyścić działa.

SPORT

WIDZEW ZWYCIĘŻA

REPREZENTACJĘ ŁODZI 2:1 (0:1)

Jedenastka Widzewa sprawiła wczoraj licznym swym zwolennikom miłą niespodziankę przez odniesienie zwycięstwa nad reprezentacją Łodzi 2:1 (0:1).

Suchy, końcowy wynik meczu nie daje oczywiście pełnego obrazu przebiegu gry. tym niemniej już na wstępie sprawozdania można zupełnie objektywnie stwierdzić, że zespół Widzewa na zwycięstwo w zupełności zasłużył i gdyby bramki reprezentacyjnej strzegł inny zawodnik, a nie Komar — wynik meczu byłby jeszcze wyższy.

Wiemy, iż znajdzie się wielu znawców piłkarskich, którzy zechcą nam udowodnić, że Łódź grała „pół gazem" i gdyby chodziło o wysoką stawkę zawodów — łup bramkowy byłby odwrotny. Wiemy również, że powołają się oni na typowy przykład spotkania Repr. Polski — Warszawa (0:3).

Nie zamierzamy uprzedzać faktów i bawić się w teoretyczne obliczenia,

Widzieliśmy grę reprezentacji na boisku i nie jesteśmy nią zachwyceni. Owszem, zgadzamy się z tym, że niektórzy zawodnicy grali „półgazem", nie wkładając w grę ambicji. Ale były to liczone jednostki. Widzieliśmy dość wyraźnie, jak Hogendorf starał się lekceważyć przeciwnika. Widzieliśmy i nieudane, solowe popisy Łącza, za które otrzymał gwizdy z „galerii" i pozostał po przerwie w szatni, a kto wie — czy i nie w Łodzi przy wyjeździe reprezentacji do Bratislavy?

Hogendorf poza biegami, nie wiele jeszcze umie z tajników piłkarskich, aby mógł sobie pozwolić niczym Bican lub Ludl na flegmatyczną grę. Piłkarz ten jest z usposobienia flagmatyk — proszę więc sobie wyobrazić, jak wygądała wczoraj gra Hogendorfa.

Zresztą tylko ci dwaj piłkarze do spółki z Łuciem na obronie starali się grać na pokaz. „Pokaz" wypadł słabo, nawet blado!

Po przerwie cała drużyna reprezentacji wzięła się do roboty, ale ambitni widzewiacy ujęli inicjatywę w swe ręce i strzelając z każdej możliwej pozycji — mecz wygrali.

W Widzewie podobał się nam tym razem Kopaniewski na obronie. Jest to jeszcze surowy technicznie zawodnik, ale szybki i agresywny, co przy nowoczesnych wzorach piłkarskich daje mu duże możliwości na wybicie się.

Pozostali zawodnicy tego zespołu grali ambitnie, startując do każdej piłki i do każdego, często niezbyt celnie zaadresowanego podania.

W zespole Łodzi Urbana całkiem niepotrzebnie wstawiono na lewą pomoc. Urban na meczu ze Śląskiem i Poznaniem udowodnił nam, iż najlepiej czuje się właśnie na środku pomocy spełniając rolę stopera.

Czy przez przesunięcie Urbana na lewą stronę — szukamy lub zwalniamy (jak kto woli)) miejsce dla Millera? Uważamy to za błędne posunięcie. Raczej Miller winien grać na innej pozycji. Na środku przeważnie wystawia się najlepszych zawodników.

W ataku z przyjemnością notujemy poprawę formy u Barana. Zawodnik ten nabrał pewności siebie. Jako łącznik zbyt często jednak podaje górą, co jego partnerom wyraźnie utrudnia rozpoczęcie natychmiastowej akcji, łącznie ze strzałem na bramkę.

Baran z Koczewskim, który po dłuższej przerwie znalazł się na boisku, stanowić będą przy wypożyczonym Spodziej groźną niewątpliwie parę łączników na meczach w Słowacji.

Bramki dla Widzewa zdobyli Cichocki i Fornalczyk, dla Łodzi Baran.

Sędziował bardzo dobrze p. Walczak. (wl).

Apel Przewodniczącego Woj. Rady WF i PW

Wszyscy sportowcy w akcji odbudowy Warszawy

Całe społeczeństwo polskie dokumentuje dziś swoje stanowisko obywatelskie i gorące uczucia patriotyczne dla zburzonej przez najeźdźcę hitlerowskiego Stolicy.

Prowadzona na szeroką skalę akcja na rzecz odbudowy Warszawy obejmuje zasięgiem swoim coraz większe kręgi.

Przez kraj nasz idzie fala szlachetnego porywu społeczeństwa, która bądź bezpośrednim wkładem pracy, bądź ofiarnością pragnie przyczynić się do jak najrychlejszego zrealizowania hasła: **„odbudujemy Warszawę"**, które postawił sobie cały Naród Polski.

Świat sportowy, skupiający w swoich szeregach tysiączne rzesze nie może w akcji tej stać na uboczu, dlatego też Wojewódzka Rada WF i PW w Łodzi wzywa wszystkie Związki Sportowe, Kluby i Stowarzyszenia, Organizacje młodzieżowe i Referaty WF i PW przy zakładach pracy i związkach zawodowych do podjęcia tego szczytnego hasła i wzięcia jak najaktywniejszego udziału w akcji poprzez organizację zbiórek i imprez, całkowity dochód niektórych przeznaczony ma być na odbudowę Warszawy.

Stawiając to zagadnienie przed łódzkim światem sportowym Wojewódzka Rada WF i PW m. Łodzi wyraża jednocześnie głębokie przekonanie, że wymienione powyżej organizacje, w ofiarnym wyścigu całego społeczeństwa dotrzymują równego kroku.

Przewodniczący Woj. Rady WF i PW
Jan Karbowiak

Belgrad już myśli o meczu

Prasa belgradzka podaje, że w dniu 20 października, a więc w rocznicę wyzwolenia Belgradu odbędzie się międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Jugosławia

Obszernie komentując to spotkanie i podając ostatnie dane o zespole Polski, dziennikarz jugosłowiański ostrzega, że drużyna polska nie jest tak słaba, jak przypuszczano w Jugosławii po ostatnich jej porażkach z Rumunią i Norwegią.

Ten sam autor w końcu swego artykułu wzywa władze piłkarstwa jugosłowiańskiego do poczynienia odpowiednich przygotowań w celu zestawienia najsilniejszego składu, dodając na marginesie, iż należy tak się przygotować, aby ustrzec się przykrej niespodzianki.

Z frontu walk o mistrz. drużynowe w boksie

12:4 pkt. wygrywa Tęcza ze Zrywem

Mecz bokserski o mistrzostwo okręgu rozegrany wczoraj pomiędzy zrywem, a Tęczą zakończył się zdecydowanym zwycięstwem zespołu fabrycznego 12:4 pkt.

Gdyby decyzja sędziowska nie skrzywdziła zawodnika Tęczy — Mazura w wadze półśredniej, wynik mógłby nawet brzmieć 13:3 pkt.

Wyniki techniczne.

Waga musza: — Bednarek (T), mając minimalną przewagę punktową wygrywa na punkty z Gomulakiem (Zryw).

Waga kogucia: — Jurek (T) — Kamecki (Zryw). Po pierwszej wyrównanej rundzie, Jurek w II starciu więcej operuje lewym prostym, zdobywając lekką przewagę. Pod koniec rundy zawodnikowi Tęczy wychodzi jeden z prawych haków, który posyła Kameckiego do 8-miu na deski.

W III rundzie walka odbywa się częściej w zwarciu, dochodzi czasami do wymiany ciosów, w której udaje się Kameckiemu nadrobić punkty stracone w poprzednim starciu. Wynik remisowy.

Waga piórkowa: — Guzowski (T) — Grzybowski (Zryw). W I rundzie zawodnicy badają się dość ostrożnie, zadając po kilka ciosów. W II i III rundzie lekką przewagę ma Guzowski, któremu wychodzi kilka silnych, czystych ciosów, co zadecydowało też o wyniku spotkania. Wygrywa na punkty Guzowski. Trzeba stwierdzić jednak, że Grabowski zrobił wyraźny postęp i w przyszłości może być trudnym orzechem do zgryzienia dla najlepszych piórkowców.

Waga lekka: — Grymin (T) — Beśko (Zryw). Mistrz Polski juniorów Grymin, który stoczył już drugą walkę w mistrzostwach wygrał wyraźnie na punkty.

Waga półśrednia: — Mazur (T) — Pietrasik (Zryw). Pietrasik dysponuje silnym ciosem tylko z prawej ręki, natomiast nie operuje w ogóle lewą. Wyczekiwanie na zadanie ciosu przez zawodnika Zrywu wykorzystał odporny i agresywny Mazur, atakując często i zdobywając punkty we wszystkich starciach. Ogłoszenie wyniku nierozstrzygniętego krzywdzi zawodnika Tęczy, który zasłużył na zwycięstwo.

Waga średnia. Trzęsowski (T) po kilku ciosach, wygrywa przez k. o. w pierwszej minucie z Karpotem (Zryw).

Waga półciężka. Skrobiranda (T) ulega na punkty Taborkowi (Zryw). Bokser Tęczy jest silniejszy i młodszy od Taborka, ale nie umie wykorzystać tych atutów i daje się punktować przeciwnikowi przez trzy rundy.

W wadze ciężkiej Jaskóła (T) otrzymuje punkty walkowerem z powodu braku przeciwnika.

Sędziowali w ringu Sieroszewski St., na punkty Romanowski, Hanysz i Lewandowski. Publiczności około 1.000 osób. (H. K.)

Próba pobicia rekordu motocyklowego

Prezes Polskiego Związku Motocyklowego — mgr. Docha, jako jeden z przedwojennych najlepszych motocyklistów Polski, zamierza jeszcze w tym roku w październiku dokonać próby szybkości na maszynie wyścigowej „Jawa" 500 ccm z kompresorem

Mgr. Docha chce pobić rekord szybkości płaskiej. Motocykl „Jawę" już w najbliższych dniach prześle mu fabryka wraz z obsługą.

Nie ustalono jeszcze miejsca próby bicia rekordu. Prawdopodobnie odbędzie się to na Dolnym Śląsku, koło Wrocławia, gdzie znajduje się najodpowiedniejszy ku temu teren.

Czarna lista piłkarska

Angielska Liga Piłkarska zamierza wydać rejestr piłkarzy, grających brutalnie, aby wymienieni w tej liście zawodnicy byli przez sędziów jak najsurowiej karani w wypadku najmniejszego nawet przewinienia.

Anglicy uważają, iż w ten sposób wyeliminują z gry takich piłkarzy, którzy kosztem zdrowia swych przeciwników dążą „za wszelką" cenę do zwycięstwa.

Pod znakiem rakiety

Finały mistrzostw tenisowych Łodzi

Tegoroczny turniej o mistrzostwo Łodzi rozegrany w dniach od 23 do 28 września br. na kortach Łódzkiego Okręgu Związku Tenisowego przyniósł następujące wyniki:

Mistrzostwo w grze pojedyńczej panów zdobył H. Skonecki II (Wima) bijąc w finale swego kolegę klubowego W. Borowczaka w stosunku 4:6, 6:3, 6:4, i 6:2.

Mistrzostwo pań zdobyła H. Pajchlowa (ŁKS) bijąc Cungową (Wima) 6:0, 6:0.

W grze mieszanej para: Pajchlowa — Borowczak w finale pokonała parę: Cungowa — Mańkowski w stosunku 6:4, 6:3.

W grze podwójnej panów para: Borowczak — Skonecki (Wima) pokonała parę: Małcurzyński — Mańkowski (ŁKS) w stosunku — 6:3, 7:9, 6:1.

Mistrzostwo okręgu zdobył Rutowicz (ŁKS) bijąc w finale Klajberta (Wima) w stosunku 9:7, 7:5.

Ogółem w turnieju wzięło udział 45 zawodników i zawodniczek.

Płomień i DKS zwyciężają

Między sześciu zespołami toczy się obecnie zacięta i nieustępliwa walka o awans do klasy „B".

Po licznych meczach eliminacyjnych, do grupy finałowej zakwalifikowało się sześć drużyn, a mianowicie: Ognisko, DKS, Łączność, Płomień, Huragan i Chemiczna.

Wczoraj odbyły się dwa dalsze mecze z cyklu tych rozgrywek.

W Zgierzu łódzki „Płomień" zmierzył się z tamtejszą Łącznością. Łodzianie mieli zdecydowaną przewagę w polu i jedynie wskutek impotencji strzałowej swego ataku nie potrafili opuścić boiska, jako zwycięzcy.

Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2.

Bramki dla Płomienia strzelili: Kubiak i Linkowski.

Sędziował p. Marciniak.

W drugim spotkaniu, rozegranym w Łodzi, DKS sprawił niespodziankę, zwyciężając leadera tabeli Ognisko w stosunku 2:1.

Wyniki zawodów wczorajszych nie wyjaśniły jednak do tej pory całkowicie sytuacji i, z uwagi na to, że aż trzy drużyny wejdą w tym roku do klasy „B", dopiero końcowe spotkania będą niewątpliwie miały decydujący wpływ na awans tego lub innego zespołu. Na razie największe szans na awans posiadają Ognisko, DKS, Łączność i Płomień.

Antoni Poborski 3)

Przybrzeżne kałuże

(Reportaż z podłódzkich miasteczek)

Przed wojną w niektórych ośrodkach małomiasteczkowych — szczególnie w okolicy Łodzi — rozwijało się rękodzielnictwo. W ciasnych izbach biedoty, którą głód ziemi wypychał ze wsi do miasta — rytmicznie pracowały warsztaty tkackie, terkotały maszyny krawieckie, szyjące sterty tandetnych ubrań. Warsztaty i maszyny wypożyczali pracującym prywatni przedsiębiorcy. Było ich niewielu. Nad pomnożeniem zysków pracowały jednak tysiące. Pracowały od świtu do nocy bez jakichkolwiek umów czy ustawowego zabezpieczenia, aby przy końcu miesiąca otrzymać od 25 do 30 zł. zarobku.

Dziś w zmienionych warunkach piraci małomiasteczkowi wynaleźli inne rodzaje zyskownych zajęć. Tu i ówdzie pracuje jeszcze samodzielny już warsztat wczorajszego niewolnika. ale trudności w zdobywaniu surowca hamują inicjatywę.

Pisał w młodości wiersze. Ale wówczas nie wielu ludzi spostrzegało jego talent. Tylko niektóre dziewczęta okazywały wrażliwość na pełne lirycznej wylewności strofy. Trudno zresztą ustalić, czy słuchając recytowanych wierszy bardziej były przejęte treścią, czy uwielbieniem dla jego płonącej twarzy. Wręczał te wiersze znajomym jako prezenty, posyłał je do pism, przeżywał niezapomniane chwile zachwytu sławą, na którą czekał i goryczy, która zalewała mu serce, po odmownych a nawet i złośliwych odpowiedziach w gazetach. Udręki przegradzane uniesieniami dość niespodziewanie przerwał pewien zazdrosny o kobietę konkurent, który wynalazł gdzieś słowo grafoman i puścił je w obieg. Jak zaraźliwa choroba obiegło ono miasteczko, niszcząc w sercach ludzi wrażliwość na piękno mowy wiązanej. Poeta zarzucił wiersze i podjął się normalnych zajęć, ale urok poetyckiej młodości nie opuszczał go przez wiele jeszcze lat.

Aż wreszcie zjawiły się sposobne ku temu czasy. W pierwszych miesiącach po odzyskaniu niepodległości, kiedy każdy przejęty był ważnością chwili — poeta zdecydował się wydać pismo. Warunki



Na kolanach podskakiwało mu koło chleba.

sprzyjały. „Echo Tureckie" (od Turek) przez cały rok rozsławiało imię pisarza, rejestrowało najważniejsze wydarzenia. poczynając od pamiętnej w mieście chwili dekorowania najwybitniejszych działaczy orderami, a kończąc na opisie przyjęcia imieninowego pewnego dygnitarza.

Któż może rozeznać drogi ludzkiej zawiści? Dzielny poeta do dziś jeszcze nie wie, dlaczego „Echo Tureckie" przestało wychodzić...

Likwidacja pisma nie zdołała jednak „poderwać" kulturalnego życia miasteczka. Działa chór o typowej nazwie „Lira", a ci wszyscy, którzy żyją sprawami ogólnymi, kłopoczą się o świetlice, odczyty, biblioteki, amatorskie zespoły teatralne i muzyczne — nie zawsze powodują się takimi samymi ambicjami, jak poeta i redaktor. Ludzie tkwią w małomiasteczkowym środowisku nie dlatego tylko, że nie wytrzymali wielkomiejskiej konkurencji, że odpadli przy surowej selekcji umiejętności i talentów. Wielu z nich świadomie dokonało wyboru miejsca i rodzaju pracy.

Kiedy się obserwuje zapobiegliwość tych, którzy zdołali w 4-ro tysięcznym miasteczku zgromadzić przez dwa lata w bibliotece publicznej blisko dwa tysiące na ogół dobrych książek — trudno oprzeć się wrażeniu, że pogardliwość wielkiego miasta dla prowincji jest niczym nieuzasadnioną zarozumiałością. Nie tylko w okresie przedwojennym stosunkowo licznymi prenumeratorami pism literackich były nauczycielki z tzw. Kresów Wschodnich. Nauczyciel prowincjonalny, który nieodmiennie dźwiga na sobie obecnie największy ciężar biedy powojennej i pracy społeczno - kulturalnej — dużo czyta, wiele wie i nie rezygnuje z ambicji przodowania. Organizowane ostatnio i w miasteczkach odczyty profesorów wyższych uczelni gromadzą nie mniej-

Dzień w Łodzi.

Telefon: red. dyżurnego 257-94

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Krasińskiej (Jaracza 32), Wagnera (Piotrkowska 67), Rytla (Kopernika 26), Kohna (Plac Kościelny 8), Hamburga (Stalina Nr 50), Groszkowskiego (11 Listopada 15), Raczyńskiego (Kątna 54), Jarzebowskiego (Ruda Pabianicka).

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 19 „BURZA" w inscenizacji odznaczonej na konkursie szekspirowskim w Warszawie pierwszą nagrodą za reżyserię L. Schillera i oprawę scenograficzną Wł. Daszewskiego, przedstawienie uświetniają swym udziałem K. Adwentowicz (kreacja nagrodzona) i J. Węgrzyn. Obsadę stanowią: R. Hanin, (kreacja nagrodzona), L. Pietraszkiewicz, Górecka, Welanek, Kozłowski, Borowski, Wasilewski, Lubelski, Łapiński, Pągowski, Kłosiński, Woźniak, Łodyński, Kwiatkowski. Tańce skomponowała J. Hryniewiecka.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńksiego 34.

Ostatnie cztery dni gra Teatr Kameralny świetną komedię Shaw'a „Żołnierz i bohater".

Od poniedziałku tylko dziesięć razy „SZKLANA MENAŻERIA" Tennessee Williams'a — wielki sukces ubiegłego sezonu, w premierowej obsadzie.

„Szklana menażeria" w wykonaniu zespołu Teatru Kameralnego obiegła z ogromnym powodzeniem większe sceny kraju i z wielkim zainteresowaniem została przyjęta przez publiczność Poznania, Katowic i Krakowa.

W drugiej połowie miesiąca „Szklana menażeria" ustąpi miejsca prapremierze komedii J. Giraudoux „Amfitrion"

TEATR „SYRENA" — TRAUGUTTA Nr 1

Dziś i codziennie „COLORADO" Z. Gozdawy i W. Stępnia. Pocz. o godz. 19.30. Tel. kasy 272-70.

Kina

ADRIA — „Knock-Out".
BAJKA — „Synowie".
BAŁTYK — „Krążownik Wareg".
GDYNIA — „Dni Szczęścia".
HEL — „Jadzia".
MUZA — ul. Pabianicka 173) „W cieniu podejrzenia".
POLONIA — „Rodzina Artamonowych".
PRZEDWIOŚNIE — „Konik Garbusek".
ROBOTNIK — „Mściwy Jastrząb".
ROMA — „Wacuś".
REKORD — „Wyspa Bezimienna".
STYLOWY — „Wesoły sublokator".
ŚWIT — „Przygody Nasreddina"
TĘCZA — nieczynne.
TATRY — „5 Zuchów".
WOLNOŚĆ — „Złote Wrota".
WŁÓKNIARZ — „Admirał Nachimow".
WISŁA — „Awantura w zaświatach" — (premiera).
ZACHĘTA — „Miłość na lekarstwo"
OŚWIATOWE — I. Syn Pułku. II. Woda żywi lub zabija.

POCZĄTEK SEANSÓW:

Adria — 16, 18, 20, niedziele 14.
Bałtyk — 16.00, 18.30, 21.00 a w niedzielę 14.30.
Gdynia — 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 4.30.
Polonia — 17, 19, 21, w niedzielę o g. 15
Świt — 16,30, 18,30, 20,30, niedziela 14,30.
Tęcza — 16.30 18.30, 20.30, niedz. 14.30
Włókniarz — 16,30, 18,30, 20,30, niedziela 14,30.
Wolność — 15,30, 17.45, 20; w niedziele i święta — 13.15.
Przedwiośnie — 16,30, 18,30, 20,30, niedziela 14,30.
Roma — 16,30, 18,30, 20,30 w niedz. 14,30
Bajka — 16,30, 18.30, 20,30 w niedz. 14,30
Robotnik — 15.30, 18, 20,30, w niedzielę i święta — 13,00, 15.30., 18.00, 20,30.
Muza — 18,20, niedziela 16.
Tatry — 16, 18,30 i 21, niedz. 13.30.

Młodzież niewidoma i głuchoniema zdobywa wykształcenie i fach w szkołach specjalnych

Los dziatwy naszej, a szczególnie tej dziatwy, która została osierocona w czasie ostatniej wojny, lub która w czasie okupacji nabawiła się kalectwa, nie może być obojętny całemu społeczeństwu.

OCIEMNIAŁE DZIECI

Odrębna szkoła dla niewidomych funkcjonuje już właściwie w naszym mieście od roku 1935. — Do szkoły tej, podzielonej na trzy zespoły równorzędne z klasami, uczęszcza obecnie kilkadziesiąt chłopców i dziewcząt. Program jej odpowiada programowi normalnej szkoły powszechnej, z tym jednak, że jest on dostosowany do specjalnych potrzeb dzieci - kalek, a więc z uprzywilejowaniem robót ręcznych, muzyki itp. Niewidomi uczniowie, którzy pochodzą zarówno z Łodzi, jak i z terenu województwa łódzkiego, wymagają indywidualnego podejścia ze strony nauczycieli i pedagogów. Uczą się oni czytania i pisania systemem Braille'a.

Przy szkole istnieje specjalny internat, którego prowadzenie powierzone zostało łódzkiej Rodzinie Radiowej.

Naukę dla starszej młodzieży ociemniałej w formie kursów ogólnokształcących i zawodowych organizuje Związek Niewidomych w Łodzi.

SZKOŁA GŁUCHONIEMYCH

Publiczna szkoła powszechna dla głuchoniemych powstała w Łodzi przed wieloma laty, bodáj czy nie podczas pierwszej wojny światowej. Działalność jej została wznowiona po okupacji, w marcu 1945 r. i obecnie jest ona prowadzona jako szkoła publiczna nr 97. Uczy się w niej 150 dzieci. Program tej szkoły jest również nieco odmienny od zwykłych, gdyż program 8-letni rozłożony tu jest na lat 10. Szkoła dla głuchoniemych dąży do zapewnienia swym wychowankom wykształcenia podstawowego i fachowego.— Celowi temu służą uruchomione przy szkole warsztaty szewski i stolarski — dla chłopców oraz krawiecki — dla dziewcząt.

Znaczny odsetek wychowanków tej szkoły zasila po jej ukończeniu szeregi pracujących w fabrykach łódzkich w charakterze szewców i szwaczek. Spora ich część pracuje u poszczególnych mistrzów krawieckich lub prowadzi już nawet własne zakłady rzemieślnicze. Pewną liczbę absolwentów szkoły dla głuchoniemych zatrudnia łódzka Fabryka Obuwia nr 2.

TROSKA O SZKOŁY SPECJALNE

Nie należy specjalnie podkreślać, że władze miejskie, a w szczególności władze opieki społecznej otaczają obydwa te zakłady dla dzieci i młodzieży ociemniałej, lub głuchoniemej specjalną opieką. Obdwie szkoły pracują w odpowiednich lokalach, mają niezbędne pomoce naukowe i dysponują specjalnie wykwalifikowanym personelem nauczycielsko - wychowawczym. Dołożone będą także wszelkie starania, aby szkoły otrzymały opał na zimę, a w szczególności, aby zaopatrzyć należycie internat dla dziatwy ociemniałej. (s)

Ministerialny wóz uległ wypadkowi w Łodzi

(b). Przy zbiegu ul. Wojska Polskiego i Łagiewnickiej samochód ciężarowy Centrali Gospodarczej spółdzielni Ogrodniczej w Łodzi zderzył się z autem osobowym, należącym do pełnomocnika Ministerstwa Ziem Odzyskanych. Wypadek nastąpił w momencie gdy szofer auta Jan Szczepaniak cofał wóz, chcąc zmienić kierunek jazdy na życzenie pasażerów. Prócz lekkiego uszkodzenia obydwu samochodów, ofiar w ludziach nie było

RADIO

CZWARTEK, 2 PAŹDZIERNIKA

12.06 Wiadom. południ. 12.10 Przegl. prasy stol. 12.15 „Melodie ludowe". 12.30 Aud. dla wsi. 12.40 Utwory wiolonczelowe w wyk. A. Schmara, 13.00 (Ł) W ramach aud. „Z mikrofonem po kraju" — Rep. dźwięk. Red. L. Szumlewskiego „Z setnej zelektryzowanej wsi Łagów w pow. łowickim". 13.10 Koncert rozrywkowy. 14.00 (Ł) Kronika i komunikaty. 14.05 (Ł) „Tydzień Świetlic" — pog. J. Ordona, 14.15 (Ł) Muzyka operetkowa (płyty), 14.30 Przerwa, 15.00 Muzyka taneczna z płyt. 15.10 „Śpiewajmy piosenki" — aud. sł.-muz. dla dzieci, 15.30 „Hej flisacza dziatwo", 16.00 Dziennik, 16.20 Utwory skrzypcowe w wyk. St. Mikuszewskiego, 16.40 „Z naszej radiofonii". 16.50 Pog. gospodarcza, 17.00 „Muzyka dla wszystkich" 18.00 (Ł) Koncert utworów na flet w wyk. B. Kopackiego, przy fortepianie A. Tabaksblatt, 18.20 (Ł) Pog. Łódzkiej Rodziny Radiowej, 18.30 (Ł) Koncert życzeń, 19.00 Aud. TUR-u, 19.10 Aud. dla wojska, 19.40 Arie i pieśni kompozyt. rosyjskich w wyk. W. Kaczmara, 20.00 „Z szerokiego świata", 20.15 Reportaż, 20.25 Melodie Paolo Tosti'ego" 21.00 Dziennik, 21.30 Muzyka z płyt, 21.45 Słuchow. pt. „Dziejba leśna", 22.10 Wiadom. sport. 22.15 Koncert Ork. Tan. P. R. 23.00 Ostat. wiad. dziennika, 23.20 (Ł) Program lokalny na jutro.

Samopomoc Chłopska przejmie agendy woj. komitetu elektryfikacji wsi

(t) W urzędzie wojewódzkim łódzkim pod przewodnictwem wicewojewody, tow. W. Stawińskiego odbyło się w dniu wczorajszyi posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu elektryfikacji wsi.

Na wstępie obrad, złożono sprawozdanie z dotychczasowej działalności Komitetu za okres bez mała trzech lat. Komitet powstał samorzutnie jeszcze w 1945 r. Na jego ręce wpłynęło 730 podań od różnych wsi naszego województwa. Znaczna część podań została uwzględniona.

W roku 1946 na 100 zaplanowanych, zelektryfikowano 68 wsi, w roku bieżącym — 1947 już zelektryfikowano 75 wsi, a na ukończeniu znajdują się prace nad zelektryfikowaniem 86 wsi. W ten sposób **w ciągu rb. na 240 zaplanowanych, światło elektryczne otrzyma ogółem 161 wsi.** Koszt przeprowadzonych robót wyniesie tylko za rok 1947 około złotych 20.200.000 (w r. 1946 wydano 8.723.000 zł).

Przyczyną niewykonania planu w rb. były opóźnienia w kredytach bankowych, które nadeszły dopiero w sierpniu rb. Pomimo to rezultaty pracy Komitetu uznano za b. poważne.

Po dyskusji nad dalszymi losami Komitetu Elektryfikacji, postanowiono go rozwiązać, wychodząc z założenia, że utworzony został w 1945 na czas przejściowy. Kompetencje i agendy Woj. Komitetu elektryfikacji przejmuje Samopomoc Chłopska, która ma bliższe kontakty z wsią.

MLEKO NA KARTY ŻYWNOŚCIOWE Z MIESIĄCA PAŹDZIERNIKA RB.

Wydział Aprowizacji Zarządu Miejskiego w Łodzi przypomina że w sklepach miejskiej sieci rozdzielczej jest już wydawane świeże mleko na karty żywnościowe z m-ca października rb., które codziennie można pobierać.

Wydział Aprowizacji zaznacza, iż niezrealizowane w m-cu październiku odcinki na mleko zostaną bezwzględnie unieważnione i wzamian niepobranego świeżego mleka Wydział Aprowizacji mleka skondensowanego wydawać nie będzie.

Jednocześnie Wydział Aprowizacji apeluje do matek, posiadających dzieci do jednego roku życia, aby mleko dla tych dzieci pobierały w istniejących na terenie Łodzi 10-ciu Stacjach Opieki nad Matką i Dzieckiem.

Komunikat

Zarząd Koła Polskeigo Związku b. Więźniów Politycznych w Łodzi — wzywa wszystkich zarejestrowanych członków do obowiązkowego stawiennictwa w lokalu Związku ul. Jaracza Nr 3 w dniu 5 października o godz. 7 rano wg nowego czasu.

W dniu tym przybywa do Łodzi Marszałek Żymierski, celem wzięcia udziału w uroczystościach poświęcenia sztandaru i promocji oficerów z C. W. Sanitarnego.

Konferencja RTPD

Na niedzielę została zwołana do Łodzi konferencja wojewódzka Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Odbędzie się ona w lokalu świetlicy RTPD przy ul. Piotrkowskiej 165.

W obradach udział wezmą przedstawiciele partii politycznych, związków zawodowych, władz miejskich i szkolnych.

Jesienne zabiegi

Nastały już pogody jesienne i zaczynamy myśleć o nadchodzącej zimie. Na głowy ludzi pracy spadają nowe kłopoty i troski, związane z zaopatrzeniem się w odzież, w obuwie, kartofle i węgiel. Kłopoty te są tym większe, im liczniejsze są rodziny, im więcej w nich dzieci.

Uwzględniając trudne jeszcze położenie warstw pracujących, władze aprowizacyjne zatroszczyły się o to, aby świat pracy otrzymał w miarę możności jak najwięcej taniego opału. Stale wydawany jest na kartki węgiel. Również związki zawodowe i rady zakładowe troszczą się o zaspokojenie elementarnych potrzeb robotniczych, jeśli chodzi o różne artykuły pierwszej potrzeby. Akcja ta trwa już od dłuższego czasu i, jak wiadomo łódzka OKZZ ostatnio przeprowadziła w tej sprawei pertraktacje z różnymi Centralami Zbytu. W wyniku tych rokowań OKZZ otrzyma do rozprowadzenia pomiędzy związkowców i obuwie i skóry, tekstylia, chemikalia i żarówki po specjalnie niskich cenach.

Takim sposobem OKZZ pragnie przyczynić się do poprawy warunków bytu szerokich rzesz pracujących i do uniezależnienia ich od spekulantów, żerujących na trudnościach powojennego życia i na sprzyjającej dla nich koniunkturze jesienno-zimowej.

Ze szczególnym zadowoleniem świat pracy przyjął wszystkie te posunięcia, wśród których wielkie znaczenie będzie niewątpliwie miało przydzielenie dla robotników ważniejszych gałęzi przemysłowych, obuwia z demobilu aliancklego, w ilości 300.000 par. Z tej liczby łódzki przemysł włókienniczy otrzyma około 35 tys .par.

Wczoraj znów dzienniki doniosły o tym, że na podstawie zarządzenia Ministra Aprowizacji wypłacone będą różnym kategoriom urzędników i pracowników tzw. ryczałty gotówkowe na zakup ziemniaków., Wydane zostało również przez wojewodę zarządzenie o zakazie wywozu kartofli z terenu naszego województwa. Chodzi o to, aby w ziemniaki mogły zaopatrzyć się do połowy października stołówki przy zakładach pracy i masy robotnicze. Ułatwiać mają zakupy kartofli także poszczególne zakłady pracy, a przede wszystkim znów OKZZ, która pertraktuje już na ten temat z organizacjami spółdzielczymi. Stg.

Święto Milicji

W sobotę Łódź będzie święcić trzecią rocznicę powstania Milicji Obywatelskiej. Program uroczystości przewiduje akademię w Domu Milicjanta przy ul. Nawrot 27, uroczyste żołnierskie zebrania na terenie poszczególnych jednostek, a następnie wieczorem capstrzyk. Z trzech punktów miasta, t. zn. z Komendy Miasta, Komendy Wojewódzkiej oraz Szkoły Oficerów Polityczno - Wych. wymaszerują trzy grupy milicyjne, które w marszu gwiaździstym przez miasto udadzą się do Parku Poniatowskiego, gdzie odbędzie się apel poleg.

szą ilość słuchaczy niż nabożeństwa czy zawody sportowe.

Kiedy opowiadał mi o tym najstarszy w miasteczku nauczyciel, który oprócz pracy zawodowej zajmuje się organizacją chóru, jest radnym i odrabia prowadzenie ksiąg buchalteryjnych jakiegoś kupca — wszedł miejscowy proboszcz. Był to młody jeszcze mężczyzna o żywym sposobie mówienia i dużej pewności siebie. Zawartą znajomość z dziennikarzem chętnie chciał wykorzystać jako okazję do pomówienia o interesujących go sprawach.

Kiedy wyraziłem pochlebne zdziwienie z powodu znajomości przez niego wielu tak zwanych świeckich spraw, odpowiedział dość nieoczekiwanie:

— Typ odgrodzonego od otoczenia dostojeeństwem, gnuśnego proboszcza, żyje jeszcze w odległych bardzo wsiach. Wychowanie księży jest obecnie bardziej nowoczesne...

— Tak, wie pan — mówił dalej — księża coraz bardziej oswajają się z obecnymi formami rządzenia. To nie znaczy, że je całkowicie popierają, ale — jakby tu panu powiedzieć... No, niech pan sam powie — zwrócił się do obecnego przy rozmowie nauczyciela — czy źle wygłosiłem kazanie na nabożeństwie przed manifestacją 1-szo majową?

I nie czekając na odpowiedź dodał: — tak, teraz w wielu miasteczkach święta 1-szo majowe zaczynają się nabożeństwem... Księża odzyskują powoli pewność siebie. Z jednym tylko nie pogodzą się napewno — z rozwodami. Kiedy ostatnio chodziłem po kolędzie, omijałem domy tych, którzy dopuścili się grzechu przeciwko 6-mu przykazaniu. Napewno było im przykro — ja to rozumiem, ale...

— A czy takiego zachowania księdza — wtrąciłem, nie można nazwać, oględnie mówiąc, naciskiem? A ta pewność siebie księży, też bardzo różnie wygląda...

— No, cóż, religja katolicka jest surowa.

* * *

Staśka Kaletę poznałem w autobusie kursującym między Uniejowem i Łodzią. Studencką czapkę nosił po zawadiacku, przechyloną nieco na prawe ucho. Na kolanach podskakiwał mu tobołek owinięty w lniane płótno. Wielkie koło chleba rozpychało opakowanie i wylazło w kilku miejscach na wierzch dobrze upieczoną brązową skórką.

Pobladła i nieco poszarzała twarz chłopca wskazywała, że dużo czasu spędza on w mieszkaniu nad książką. Istotnie: przed rokiem zapisał się na uniwersytet. Jego ojciec jest zubożałym, małomiasteczkowym chłopem.

— Jest mi ciężko — mówi, trzymając oburącz zawiniątko — chude stypendium i bursę mam zapewnioną, ale najgorzej z jedzeniem. Gdyby nie pomoc z domu, byłoby trudno przetrwać.

Stasiek Kaleta opowiada o swoich planach życiowych i trudnościach poważnie, jak mężczyzna. Ale to nie poza, chęć popisywania się dojrzałością. Takiego rozumienia spraw uczy go ciężkie życie.

— Czy lubi wielkie miasto?

— Nie. Chce wrócić po skończeniu studiów — jako lekarz do siebie, do miasteczka. To nie tylko urok czapki studenckiej, którą dziś imponuje wielu swoim rówieśnikom — skłania go do tego rodzaju wczesnych postanowień. Stasiek Kaleta nie zdawkowymi słowami potrafi mówić o opóźnionym rozwoju i słabych jeszcze na prowincji śladach nowego życia. Istotnie: — Uniejów, Turek czy Wieluń, czekają na swoich Staśków.

KONIEC

Archiwum Państwowe powstanie w dawnej fabryce Silbersteina

Ministerstwo Oświaty otrzymało zgodę na przejęcie budynku dawnej fobryki Silbersteina przy ul. Piotrkowskiej, dla zorganizowania tam Państwowego Archiwum.

Budynek ten znajduje się w dobrym stanie i po przeprowadzeniu adaptacji będzie się doskonale nadawał na ten cel.

W tej chwili część budynku zajmuje „Społem" na magazyn towarowy. W toku są starania w Ministerstwie Aprowizacji o zwolnienie tego magazynu.

Pierwszy transport archiwalny, przeznaczony do nowego Państwowego Archiwum, obejmie akta wywiezione przez Niemców z Archiwum Piotrkowskiego i porzucone na terenie Wielkopolski.

Książeczki ubezpieczeniowe wydawane są tylko indywidualnie

(t). Niedawno Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi zwróciła się z apelem do ludności, aby podejmowała w biurze Centrali przy ul. Wólczańskiej 225 książeczki ubezpieczeniowe. Ogółem do tej pory wydano już ubezpieczonym około 180 tysięcy takich legitymacji uprawniających do korzystania z pomocy lekarskiej. Kilkadziesiąt tysięcy książeczek czeka jeszcze na swoich odbiorców.

Wobec tego, że niekiedy zdarza się, iż po odbiór książeczek zgłaszają się przedstawiciele zakładów pracy, pragnący załatwić tę sprawę zbiorowo. Ubezpieczalnia wyjaśnia, że książeczki wydawane są tylko indywidualnie. Każdy ubezpieczony winien zjawić się w biurze przedstawić dwie fotografie i zaświadczenie z miejsca pracy oraz podać szczególowe dane o stanie rodziny, o tym kto z rodziny pozostaje na jego utrzymaniu, a kto pracuje. Załatwienie formalności nie trwa długo. Książeczki wydawane są tego samego dnia, w którym zgłasza się zainteresowany.

OGŁOSZENIE

Zarząd Nieruchomości w m. Łodzi podaje do wiadomości zainteresowanych, że do podań o dzierżawę domów należy dołączać następujące dokumenty:

1) wyciąg hipoteczny
2) życiorys
3) odpis dowodu osobistego z czasów okupacji
4) świadectwo moralności
5) opinię Komitetu Domowego, jeżeli taki Komitet na terenie domu nie istnieje, opinię lokatorów
6) zaświadczenie pracodawcy.

W związku z powyższym wszyscy ubiegający się o dzierżawę domów, którzy złożyli podania w tej sprawie i nie dołączyli któregokolwiek z wyżej wymienionych dokumentów, winni je przedłożyć w terminie do **dnia 15 października rb.**

Podania petentów, którzy nie złożą w wyznaczonym terminie brakujących dokumentów rozpatrywane nie będą.

Jednocześnie Zarząd Nieruchomości podaje do wiadomości tych wszystkich osób, które złożyły podania o dzierżawę placów lub ogrodów, że o ile do dnia 15 października rb. nie wykupią odnośnych umów — podania ich w tej sprawie na 1948 rok załatwiane będą odmownie.

Łódź, dnia 30 września 1947 r.

Zarząd Nieruchomości w m. Łodzi

DYREKCJA BUDOWY LINII 220 kV ŚLĄSK — ŁÓDŹ — WARSZAWA
w Łodzi ul. Magistracka Nr 22

ZATRUDNI NATYCHMIAST

3 MALARZY JAKO KONTROLERÓW MALOWANIA SŁUPÓW

linii Śląsk — Łódź

Warunki do omówienia

Osobiste zgłoszenia do Biura Dyrekcji Budowy Linii 220 kV w Łodzi, ul. Magistracka Nr 22 pokój Nr 6 w godzinach 8—15.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY DZIEWIARSKIE
im. „Ofiar 10 września 1907 r.“ w Łodzi ul. Piotrkowska 242/250

ogłaszają

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na następujące roboty:

1) **Reperacja i remont dachu schedowego z schedu głównego Nr 6**

2) **Remont kapitalny dachu schedowego budynek Nr 16.**

3) **Posmołowanie dachów budynków Nr 17, 7, 4.**

Szczegółowe informacje oraz kosztorysy ślepe otrzymać można w wyżej wymienionych zakładach (wejście od ulicy Sienkiewicza). Oferty pisemne odpowiadające treści kosztorysu ślepego, w zalakowanej kopercie z napisem: „Oferta na roboty remontowe Nr 1, 2 lub 3“, składać należy do dnia 9.10.47 r. do godz. 14-ej pod w.w. adresem, gdzie również nastąpi otwarcie ofert o godz. 9-ej w dniu 10. 10. 1947 r.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wysokości 3% od sumy oferowanej należy wpłacić do kasy Państwowych Zakładów Dziewiarskich im. „Ofiar 10 września 1907 r“., a kwit załączyć razem z kosztorysem w zalakowanej kopercie.

P. Z. Dziew. zastrzegają sobie dowolny wybór oferenta na poszczególne w.w. roboty jak również unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

(772 B)

Sprzedaż aukcyjna futer

Centrala Zbytu Przemysłu Skórzanego w Łodzi, podaje do wiadomości, że w dniu 7. X. 1947 r. o godzinie 13-ej odbędzie się w naszym magazynie w Łodzi przy ul. Limanowskiego 166 aukcyjna sprzedaż niżej wyszczególnionych skórek futerkowych:

foki, lutry czarne i brązowe, kuny leśne, lisy rude, tchórze i wszelkiego rodzaju bławy.

Do aukcji mogą przystąpić wszyscy kuśnierze, przedsiębiorstwa handlowe i kuśnierskie, oraz spółdzielnie kuśnierskie, legitymujące się świadectwem przemysłowym na bieżący rok.

Reflektanci zobowiązani są przed aukcją wpłacić wadium w kwocie zł 50.000.—

Oględziny i informacje w Łodzi pod powyższym adresem w dniu 7.X.1947 r. od godziny 9-tej do 12-tej.

(PAP 1662)

PRZETARG

Państwowy Urząd Repatriacyjny Zarząd Centralny w Łodzi, ul. Piotrkowska 29, ogłasza przetarg nieograniczony na uporządkowanie instalacji oświetleniowej istniejącej przy ul. Piotrkowskiej Nr 36 wraz z przeniesieniem licznika z biura na klatkę schodową i dorobienie instalacji świetlnej na osobny licznik z istniejącego licznika ogólnego łącznie z dostarczeniem rysunków (planów), dla Elektrowni Łódzkiej.

Informacje można otrzymać pokój Nr 23 przy ul. Piotrkowskiej 29 codziennie od 8-mej do 10-tej.

Termin składania ofert w zalakowanych kopertach bez znaku firmy z napisem, „Oferta na roboty instalacji oświetleniowej w budynku P.U.R.“ upływa dnia 10 października br. o godz. 11-ej. Miejsce składania ofert Wydział Ogólny pokój 21, Piotrkowska 29.

Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia komisyjnie o godzinie 12-ej.

Wydział Ogólny zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, oraz unieważnienie przetargu bez podania powodów.

(PAP 1688)

CENY OGŁOSZEŃ

Za tekstem		
do 100 mm	zł 30,—	za 1 mm szpalty
od 101 do 200 mm	zł 40,—	za 1 mm szpalty
powyżej 200 mm	zł 50,—	za 1 mm szpalty
W tekście		
do 100 mm	zł 40,—	za 1 mm szpalty
od 101 do 200 mm	zł 50,—	za 1 mm szpalty
powyżej 200 mm	zł 60,—	za 1 mm szpalty
Nekrologi		
do 60 mm	zł 25,—	za 1 mm szpalty
od 61 do 100 mm	zł 35,—	za 1 mm szpalty
od 101 do 150 mm	zł 50,—	za 1 mm szpalty
powyżej 150 mm	zł 75,—	za 1 mm szpalty
Ogłoszenia drobne		
osobiste i poszukiwanie rodzin	zł 20,—	za wyraz
handlowe	zł 25,—	za wyraz
zguby	zł 20,—	za wyraz
poszukiwanie posad	zł 10,—	za wyraz
W niedziele i święta 30 procent drożej.		**Minimum 10 słów**

„Czwórka“ kursuje dawną trasą

Dyrekcja Miejskich Zakładów Komunikacyjnych, podaje do wiadomości, iż linia Nr 4 od dnia 1 października rb. będzie kursować dawną trasą, a mianowicie: — Chojny, Dąbrowskiego, Kilińskiego, Daszyńskiego, Piotrkowska, Pl. Wolności, Zgierską, Limanowskiego, Żabieniec i z powrotem.

OFIARY

Personel kawiarni „Syrena“ składa zł 900 — na odbudowę Warszawy.

ROWERY MĘSKIE DAMSKIE
dla biur i fabryk
za gotówkę i na raty
za pośrednictwem
Rad Zakładowych
dostarcza
OKRĘGOWY ODDZIAŁ ROLNICZY
Łódź, Dr Próchnika 1
Ceny zniżone!

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Motoryzacji, Oddział Ruchu Drogowego podaje do wiadomości, że w związku z zakończeniem robót przy budowie mostu na ul. Patriotycznej (dawniej Kościelnej) na odcinku między ul. Sienkiewicza, a ul. Rafową w Rudzie Pabianickiej, przejazd przez most zostaje otwarty dla ruchu kołowego z dopuszczalnym obciążeniem 5 ton.

Łódź, dnia 1 października 1947 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr med. SIENKO KSAWERY specjalista chorób skórnych, pęcherza, powrócił i przyjmuje ul. Kilińskiego 132 w godz. 12—2 i 4—8. Tel. 285-55. 232—

DR RATAJ ŻURAKOWSKA weneryczne, skórne kobiet., kosmetyka. Piotrkowska 33. 12—6.

GABINET DENTYSTYCZNY Maksymiliana Pregera ze Lwowa. Specjalność: nowoczesna protetyka zębów Gdańska 26-a (róg Zawadzkiej). tel. 169-00.

DR ŻURAKOWSKI specjalista weneryczne, skórne, moczopłciowe, — Piotrkowska 33. 12—6.

DR MIKOŁAJ BORNSTEIN — choroby kobiece. ul. Traugutta 9, III p. powrócił.

DOKTÓR REICHER — specjalista: weneryczne, skórne, płciowe zaburzenia. Południowa 26, druga — siódma wieczorem. 7819—

Kupno i sprzedaż

MASZYNY, gabinetową krawiecką i rymarską „Singera“ sprzedam. Piotrkowska 70. Rędzia. 7727—

KUPIĘ natychmiast samochód pół-ciężarowy możliwie Chevrolet lub Kanadyjkę. Oferty: Zolman, Wólczańska 185/5. 7821—

Zaofiarowanie pracy

POMOCNICA domowa, uczciwa i czysta, potrzebna. Referencje lub świadectwa wymagane. Zgłoszenia Zawadzka 36/6 od 11—12 i popoł. od 3—4. —7870

PRZYJMIEMY tokarzy, frezarzy i robotników niewykwalifikowanych. Fabryka Maszyn i Odlewnia Żelaza dawn. Müller i Seidl, Łódź, ul. Żeromskiego Nr 96. 7822—

Różne

WYTWÓRNIA PUDEŁEK TEKTUROWYCH. Łódź, Kilińskiego 55 tel. 166-85 wykonuje wszelkiego rodzaju kartonaże. 7800—

PLISOWANIE zwykłe, solejki fantazyjne, obciąganie guzików, dekatyzowanie, mereżki. Solejki przykrawamy na miejscu; Południowa 23 parter. 7817—

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM zagubioną volksliste — Sommer Ryszard, oraz zaświadczenie z Urzędu Zatrudnienia i Państwowego Gimnazjum Przemysłowego — Nowotki 46—46. 7804—

UNIEWAŻNIAM zagubiony bilet tramwajowy (służbowy) Piechocka Danuta, Zgierska 267. 7816—

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną RKU — Łódź. Przybyła Franciszek Piękna 29. 7818—

Lokale

STUDENTKA pracująca poszukuje pokoju sublokatorskiego. Cena obojętna. — Oferty pod „118“. 7820—

CZYTAJCIE PRASĘ SOCJALISTYCZNĄ

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO Nr 7
w Łodzi

POSZUKUJĄ:

1 ELEKTRYKA
1 BLACHARZA
2 PALACZY
2 TOKARZY
2 ŚLUSARZY
1 STOLARZA

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny P.Z.P.B. Nr 7 w Łodzi **ul. Kilińskiego 228** w godz. od 8—12.

(PAP 1687)

Sekretarkę ze znajomością stenografii

ZATRUDNI

FABRYKA WYROBÓW GUMOWYCH „F. W. SCHWEIKERT“
Pod Zarządem Państwowym,
ŁÓDŹ, UL. WÓLCZAŃSKA 223.

Zgłoszenia osobiste w Wydziale Personalnym. (974)

PAŃSTWOWE ZAKŁADY SAMOCHODOWE Nr 4 W GŁOWNIE
POSZUKUJĄ
SAMODZIELNEGO BUCHALTERA

Mieszkanie 3 pokoje z kuchnią zapewnione. Oferty lub zgłoszenia osobiste, **Łódź, Piotrkowska 102a P. Z .S. Nr 4.** (678 Czyt.)

ZJEDNOCZONE FABRYKI CYKORII FERD BOHM & CO i GLEBA
we Włocławku pod Zarządem Państwowym

ogłaszają

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na dostawę

60 sztuk gaśnic przeciwpożarowych

Oferty kierować do Dyrekcji Fabryk. (PAP 1671a)

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO

w Zgierzu, ul. 1-go Maja 4

ogłaszają

PRZETARG NA REMONT SILNIKA 100 KM.

Bliższych informacji udzieli na miejscu Wydział Ruchu.

Oferty składać należy do dnia 9.10.1947 r. Zastrzegamy sobie prawo swobodnego wyboru oferenta. (PAP 1683)

P. Z. P. W. Nr. 38

(PAP 1672)

POSZUKUJĄ

1) **TECHNIKA - MECHANIKA,** lub **TECHNIKA - ELEKTRYKA** względnie **MAJSTRA PRAKTYKA.**
2) **WYKWALIFIKOWANEGO PLANISTĘ** obeznanego z przemysłem włókienniczym, na stanowisko **kierownika Wydziału Planowania.**

Osobiste zgłoszenia wraz z życiorysami składać w Wydziale Ogólnym, ul. **6-go Sierpnia 58:**

Poza tym **poszukuje się:**

TKACZY NA KROSNA ANGIELSKIE I KORTOWE, KONTONIARKI i ŚRUBOWNIKÓW oraz **MAJSTRÓW NA KROSNA ANGIELSKIE I KORTOWE.**

Zgłoszenia w Wydz. Personalnym, ul. **Strz. Kaniowskich 44.**

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Państwowe Fabryki Konfekcyjne Ośrodek Nr 2 w Łodzi ul. Wólczańska 50, ogłasza przetarg na:

zainstalowanie 14 sztuk świetlików w dachu na 4-tym piętrze w Oddziale „A“ przy ul. Wólczańskiej 50.

Szczegółowe informacje i ślepe kosztorysy otrzymać można w Dyrekcji Ośrodka Nr 2 ul. Wólczańska 50.

Wadium przetargowe w wysokości 2% oferowanej sumy należy wpłacać do B. G. K. Oddział w Łodzi konto Nr 425, a kwity załączyć do oferty.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem przetarg należy składać do dnia 10 października b.r.

Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 14-ej. Dyrekcja Ośrodka zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu, wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej sumy, oraz zwiększenie lub zmniejszenie ilości robót.

Termin wykonania należy podać w ofercie. (PAP 1682)

Redaktor naczelny:

ARTUR KARACZEWSKI — przyjmuje od godz. 12-ej do 13-ej.

SEKR. RED. — od godz. 10-ej do 11-ej.

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA“

NASZE TELEFONY:

Centrala Telefoniczna Redakcji i Administracji 136-91 i 257-94

Redaktor Naczelny	130.46	Dział ogłoszeń	256-37
Zastępca Red. Nacz.	112.54		222.22
Sekretarz Redakcji	144_18	Ekspedycja	261-93
Dyrektor Admin.	257-93	Rozdzielnia	272_57

Redakcja — Łódź, Piotrkowska 68. Administracja — Łódź, Piotrkowska 70. Redakcja honoruje tylko artykuły zamówione i rękopisów nie zwraca się. **Warunki prenumeraty: miesięcznie z dostawą do domu — zł 90, prenumerata zbiorowa (od 20 egz. — zł 60. Prenumerata z odbiorem w Administracji — zł. 75.**

Drukarnia Nr 4, Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik“, Łódź, ul. Żwirki 2. D—018534